Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egz. pl.
25 gr.
we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8691. *Lwów, piątek 23 listopada 1928.* *Rok XIX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. ***Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.***

1918 - 22. LISTOPAD - 1928



Lwów, 22. listopada.

Jakieś zupełnie wyjątkowe miejsce zajmuje Lwów w sercach polskich. Jakieś tajemne, szczególnie mocne nici łączą to miasto z najdalszemi stronami Polski. Oto zaledwie przebrzmiały pierwsze echa wypadków z 1. listopada br., a już na przeciwległych peryferjach państwa, w Poznaniu, organizuje się wielotysięczny wiec i protestuje — przeciw zamachom na polskość Lwowa. Do miasteczka jednego z zachodnich zagłębi przemysłowych przybywa ukraińska trupa teatralna. Sala nabita robotnikami, zaczyna się spektakl. W tem wstaje ktoś na widowni i woła: „Oni zabijają Lwowian". Chwila milczenia, poczem publiczność solidarnie wychodzi, a trupa, zmuszona jest wyjechać. Takich przykładów i obrazków, bądź poważnych, bądź naiwnych w swej prostocie możnaby przytoczyć wiele, a we wszystkich przewija się — Lwów. Lwów daleki, często niewidziany na oczy, a blizki, a drogi, a **otaczany ciągłą, tkliwą troską.**

Takie węzły nawiązane zostały w dniach obrony Lwowa, gdy miasto nasze stało się nagle **ogniskiem, skupiającem myśl całej Polski.** I nie tylko myśl, nie tylko posiłki, formowane śpiesznie pod hasłem odsieczy. Lwów stał się **pierwszym punktem konsolidacji tworzącego się państwa** i to jest fakt, który uznać będzie musiała historja.

Uprzytomnijmy sobie ten okres. Wszystko jest jeszcze luźne i niepowiązane. Idea Polski wielkiej, zjednoczonej dopiero budzi się, a przygniata ją nawał spraw partykularnych. Każde miasto niemal, każdy powiat, każda prowincja posiada **własne problemy,** które na dalsze pole odsuwają problem wspólnego państwa, i które rozwiązywać trzeba o własnych siłach. Obok słabej centralnej władzy tworzą się ośrodki prowincjonalne, często ekskluzywne w swym egoizmie, często zazdrosne o cień swej władzy, o drobne zasoby ocalonych z chaosu środków wojennych, o oddział wojska. Do głosu przychodzą różnice dzielnicowe, wzajemna nieufność i żywa pamięć dzielących naród „orjentacyj".

I oto w takiej chwili **rozlega się wołanie Lwowa.** Dociera wszędzie i wszędzie budzi oddźwięk. Z Warszawy, z pod Krakowa, z obu Śląsków, z ziemi poznańskiej idzie pomoc. **Lwów obudził poczucie jedności narodu.** Lwów pierwszy skonsolidował przyszłe państwo i przejął je pierwszą ideą wspólną. A święcone dziś oswobodzenie miasta jest **pierwszem dziełem tej konsolidacji.**

To też jeśli dziś gościmy tylu delegatów z innych ziem Polski, gości ich nie Lwów — miasto handlowe, nawet nie Lwów — miasto bohaterskie, ale Lwów — **kolebka wspólnoty państwowej.**

Mimo, że takiem jest święto oswobodzenia Lwowa i że takie, a nie inne ma znaczenie, dają się słyszeć głosy, by rzekomo w imię „wyższej polityki państwowej" — zrezygnować z tego święta. Uroczystościami temi jedynie zadrażnia się stosunki — powiadają ci politycy. Lepiej zapomnieć, lepiej milczeć...

Zapomnieć — co? Że walczyliśmy? Że o los nasz drżała Polska? Że zwyciężyliśmy? Zapomnieć mamy, że **przez krew i mogiły szliśmy ku Polsce, że na ołtarzu zmartwychwstającej Ojczyzny złożyliśmy najwyższą cenę?** To mamy zapomnieć?

Wiemy, że jest taka polityka, oparta na pięknie brzmiących doktrynach, polityka, która wprawdzie rzeczywistości zmienić nie może, ale chciałaby bodaj wymazać z kart historji przeszłość, dlatego, że ona tym doktrynom kłam zadaje. Polityka ta chce wybaczyć zwycięzonym; godzimy się z nią. „Vae victis" nie jest naszem hasłem. Święcąc oswobodzenie Lwowa, nie mamy też nic do powiedzenia tym, którzy wówczas zostali pokonani. Ale polityka ta idzie dalej. Dąży do **zniszczenia owoców zwycięstwa.**

Oskarżą nas zapewne o „szowinizm". Zniesiemy to. Oskarżą nas o „brak poczucia racji państwowej". I to ścierpimy, nie starając się nawet, by naszą rację zrozumiano. **Ale na straży polskiego Lwowa stać będziemy niezłomnie. A za nami ta Polska, która przed laty dziesięciu stała nam z pomocą kwiat swej młodzieży.**

——o——

Śluby Lwowa z Polską.

Lwów, 22. listopada.

Lwów tak przed laty dziesięciu jak i dziś **nie schodził z ust, ze szpalt dziennikarskich, w każdym ziemi polskiej zakątku.** Dziesięć lat temu słowo Lwów stało się najdostojniejszym symbolem grodu kresowego. 10 lat temu — wszystkie oczy Lwowian, ręce przemocą zdradziecką uchwycone, rwały się w stronę Polski, co z martwych powstała do państwowego bytu, **nie dla nas jeszcze. Dzielił nas od niej front okalający miasto.** Poprzez linje bagnetów i karabinów maszynowych odczuwaliśmy idące ku nam pamiętliwe staranie kraju.

Skoro przed Marszałkiem Piłsudskim stanęła **delegacja z przedstawieniem stanu naszego miasta i prośbą o nowe siły zbrojne,** a najstarszy wiekiem, zdobny tradycją 63 roku przodownik delegacji nic nie dobył ze zdławionej wzruszeniem krtani, nic ponad:

„Naczelniku, Lwów".

Piłsudski bez słowa ujął go za rękę, poprowadził do przyległego pokoju i wskazał na rozmieszczoną nad swem łożem mapę Polski, na której zdala widniały **czerwonem otoczone kółkiem: „Lwów i Wilno". „Pierwsze moje spojrzenie rano i ostatnie wieczorem, pierwsza i ostatnia troska dnia — to te dwa miasta".** Czuwający ze strażnicy Belwederu nad losami Lwowa Marszałek, to symbol głębokiego współudziału Polski w naszych zmaganiach o przynależność do naszego Państwa.

10 lat temu **słaliśmy delegację do serca Polski,** oczekiwaliśmy rozstrzygającej odpowiedzi nad komplikującą się z dniem każdym kwestją bytu. 10 lat temu... garść legjonistów, pierwsza odsiecz Lwowa była echem pamięci o naszej Rzeczypospolitej. Dziś, rzec można, ten strumień uczuciowy, co wbrew odległościom przestrzennym łączy niezawodnie, niezaprzeczenie godnych tego określenia obywateli Polaków — w przeciwnym płynie kierunku. 10 lat temu Lwów **krwawą drogą ostatniego tchu** dobywając, szedł ku Polsce — tak dziś **Polska do nas idzie.** Idzie w powadze państwowej samodzielności, wystarczalności, idzie w pełni rozwoju wszystkich gałęzi państwowego bytu, z cudem zda się przez przeciąg tylu lat — skrzepionego w posadach aparatu ustawodawczego, siły zbrojnej i władz administracyjnych.

Przychodzi, by dłoni uściskiem zatwierdzić, po wieczne czasy przypieczętować Lwowa do Państwa Polskiego przynależność.

Dzień to nowego przymierza, dzień wznowienia uroczystego tych ślubów, które każdy z nas dla Polski pracujący, urzędowo, czy w wewnętrznem przekonaniu — zaprzysiągł.

Gen. Michał Karasiewicz-Tokarzewski

MIASTO LWÓW ŻYWI SZCZERĄ WDZIĘCZNOŚĆ DLA SWEGO OSWOBODZICIELA. — WSPOMNIENIE CUDOWNEJ CHWILI. — ZŁOTA KARTA DZIEJÓW LWOWA.

Lwów, 22 listopada.

(!) Nazwisko gen. Karasiewicza-Tokarzewskiego jest jednem z tych, które kroniki Lwowa zanotują złotemi głoskami.

Przybył do Lwowa **w najcięższej dla niego chwili,** przybył na czele niespełna 2 tys. żołnierzy wszelkiej broni, w chwili, gdy załoga powstańcza **była niemal wyczerpana.**

W ciągu 24 godzin wyrzuca mołojców z obrębu miasta i odrzuca ich w promieniu kilku mil z pod jego bram.

On i jego żołnierze, dawna wiara z piątego pułku Legjonów, „Zuchowaci" i Czwartacy Roji, kompanja 10-go pułku przemyskiego, artylerja Knolla, zgotowali dla miasta **najradośniejszą chwilę.**

22 listopada, który stanie się w dziejach Lwowa jednym **z najpamiętniejszych i najradośniejszych** dni, to dzieło **Michała Tokarzewskiego i jego „wiary".**

Począwszy od 11 listopada przebija się od Przemyśla do Lwowa. Zdobywa Przemyśl, następnie wszystkie miasteczka i wsie, położone wzdłuż toru kolejowego Przemyśl - Lwów, a dnia 20-go pociąg pancerny ekspedycji Tokarzewskiego dociera do **dworca Głównego we Lwowie.**

Natychmiast zwołuje radę oficerską, która rozpatruje **znakomity plan owego ataku, pomysłu kap. Stanisława Łapińskiego.**

Zmęczony żołnierz, zaledwie po paru godzinnym wypoczynku, wyrusza do ataku. Ukraińcy, mając znaczne siły, przygotowane do zajęcia miasta, **stawili rozpaczliwy opór. Bagnet jednak legjonowy skruszył zaciekłość ukraińską.**

22 listopada promienie słoneczne oblały hojnie wymęczone walkami miasto, promienniejszemi jednak były **dusze Lwowian.**

Radość zwycięstwa **ściskała gardła.**

Po trzech tygodniach mieszkańcy opuszczali swoje domy, które były niemal **więzieniami.** Ulice, które przejmowała groza śmierci, zaludniły się teraz **świątecznie.** Uczucie, jakby po pęknięciu dławiącej obro-

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ODSIECZY LWOWA.

CZY PAMIĘTACIE ÓW SMUTNY LISTOPAD?
SZLIŚMY JAKGDYBY ZA WŁASNYM POGRZEBEM.
POWIĘDŁY DRZEWA — LIŚĆ OSTATNI OPADŁ
POD BLADEM, SZAREM, BEZNADZIEJNEM NIEBEM.

CZY PAMIĘTACIE TE NOCE BEZSENNE,
Z TWARZĄ PRZY OKNIE CZUWANIA GODZINY,
GDY POWIĘKSZAJĄC ZŁYCH PRZECZUĆ GEHENNĘ
W MROKACH ULICZNYCH GRAŁY KARABINY?

A JUŻ W DNI KILKA PIERWSZY PROMYK SŁOŃCA,
WIEŚĆ, CO JAK GOŁĄB Z DOBRĄ WRÓŻBĄ LECI:
ZRODZIŁ SIĘ MŚCICIEL I POWSTAŁ OBROŃCA!
ZA BROŃ PORWAŁY KOBIETY I DZIECI...

TWIERDZA NIEZŁOMNA: SZKOŁA SIENKIEWICZA.
POLSKIEGO FRONTU KOMUNIKAT PIERWSZY,
ZAPAŁ, CO DZIECIOM SIŁY LWÓW UŻYCZA
I W BÓJ PORYWA OGÓŁ CORAZ SZERSZY.

WIĘC W SERCACH WIARA POWSTAŁA NIEZŁOMNA
ŻE POLAK NIE ZNA NIEMOŻLIWYCH RZECZY,
BO JEST W NAS SIŁA I MOC TAK OGROMNA,
ŻE WYTRZYMAMY AŻ DO DNIA ODSIECZY.

I PRZYSZŁA ODSIECZ — MRÓZ BŁYSZCZAŁ WŚRÓD LIŚCI.
SŁOŃCE DROŻYNY OZŁOCIŁO POLNE,
Z PIEŚNIĄ WKROCZYLI POLSCY LEGJONIŚCI,
PIERŚ ODETCHNĘŁA — MIASTO BYŁO WOLNE.

DZISIAJ, W ROCZNICĘ OWEJ CUDNEJ CHWILI,
KAŻDY NAM SZCZEGÓŁ STAJE PRZED OCZYMA,
O, JAKŻE WIELU, CO WÓWCZAS WALCZYLI,
KRYJE JUŻ DZISIAJ SWYM CAŁUNEM ZIMA.

O, JAKŻE WIELU NIE BĘDZIE ŚWIADKAMI
REWJI, POCHODÓW I MÓW UROCZYSTYCH,
BO PRZEBYWAJĄ ZA STYKSU BRZEGAMI
I ZAPOMNIENIE PIJĄ Z WÓD WIECZYSTYCH!

A WIĘC UCZCIJMY MAR KOROWÓD DŁUGI
CICHEMI ŁZAMI, NIE FANFAR SYMFONJĄ,
BO NA ICH PIERSIACH SPOCZĄŁ KRZYŻ ZASŁUGI
ALE TEN ŚMIERCI WYCIOSANY DŁONIĄ.

ży, uczucie ulgi i swobody, jakieś bezmierne szczęście podnosiło i rozpierało piersi dzieci, starców i kobiet.

Co chwila maszerujące oddziałki wojska były witane szlochem radości i uniesienia, a one, zdoławszy zaledwie w przelocie odkrzyknąć na powitanie, poszły poza rogatki miasta, hen na wsie okoliczne, odpędzać wroga jak najdalej. I nikt nie może się zdziwić, kto zna psychologję radości, że w pierwszym momencie zapomniano o tych, którzy miastu przywrócili swobodę.

Nie był to jednak znak niewdzięczności, bo miasto nasze szczerym i gorącym płonie afektem dla zdobywcy Grodów Czerwieńskich, oswobodziciela Lwowa, gen. Michała Karasiewicza - Tokarzewskiego.

—o—

Kłamstwo ostatniego namiestnika Galicji hr. Huyna.

W PRZEDEDNIU ZNANYCH WYPADKÓW. — NIEPOKOJĄCA WIADOMOŚĆ. — ROZMOWA KS. LUBOMIRSKIEGO Z HR. HUYNEM. — SŁOWO HONORU, NA KTÓREM MOŻNA POLEGAĆ. — SŁOWA A RZECZYWISTOŚĆ.

Lwów, 22. listopada.

Hr. Huyn, ostatni namiestnik Galicji, opuszczając Lwów z początkiem listopada r. 1918, poważył się publicznie zapewnić tych, którzy go żegnali, **że nic mu nie było wiadome o nastąpić mającym w nocy z 31/10 na 1/11 1918 zamachu Ukraińców.** To jego zapewnienie jest **wręcz kłamliwe.**

Na dwa tygodnie bowiem przed znanemi wypadkami listopadowemi zwrócił się do mnie kpt. wojsk austrjackich **Franciszek Bogucki**, wiedząc, że stałem blisko gen. **Rozwadowskiego** i gen. **Lamezana** z wiadomością, że Ukraińcy w najbliższym czasie **planują zamach**, wskazując mi przytem źródło, skąd doszła go ta wiadomość.

Podane źródło wskazywało, że z wiadomością tą należy się liczyć jako z pewnikiem i że nie można jej traktować jako **wymysł fantazji.**

O otrzymanej wiadomości, wobec tego, że gen. Rozwadowskiego nie było podówczas we Lwowie, postanowiłem pomówić z gen. **Lamezanem.**

Była to **niedziela.** O godzinie 10 rano poszedłem do **hotelu Francuskiego**, gdzie mieściła się **centrala odbudowy Galicji**, na czele której stał właśnie gen. **Lamezan.** Generała nie zastałem, a schodząc, spotkałem na schodach idącego także do gen. Lamezana **ks. Kazimierza Lubomirskiego.** W rozmowie z tym ostatnim zapytałem go, czy zna **hr. Huyna** i jaki go z namiestnikiem łączy stosunek. A gdy mię książę zapewnił, że **dobry**, wtajemniczyłem go w to, co chciałem powiedzieć hr. Lamezanowi, prosząc go, by wobec zapewnienia, iż hr. Huyn ma być życzliwym Polakom, powiadomił namiestnika o **planowanym zamachu.**

Książę Lubomirski poszedł wraz ze mną do namiestnika. Ja zaczekałem na dole. A gdy po jakiejś pół godzinie stamtąd wyszedł, powiedział mi, **że mu hr. Huyn dał słowo, że na nic podobnego się nie zanosi.** Przecież on, jako namiestnik, musiałby o tem coś wiedzieć, a wiadomość mu zakomunikowana, jest **fantazją.**

Jak ta fantazja przedstawiła się za kilka dni później, świadczą **mogiły na cmentarzu Obrońców Lwowa.**

Dr. Marjan Bobrowski.

MIECZYSŁAW ROMANOWSKI.

Stójmy gotowi...

Stójmy gotowi jak straż czuwająca,
Bo nikt nie powie,
W który dzień trąba zawezwie nas grzmiąca
Matce nieść zdrowie.
W on czas jak piorun, co kruszy i pali,
W bój lećmy zwyciężać z nadzieją ze stali,
Lub gińmy szlachetni jak ojce konali
Polski synowie...

STEFAN LIGĘZA.

PRZEDZIWNY DZIEŃ.

PRZEDZIWNY DZIEŃ...
WSPOMNIEŃ NIZAJĄC KROSNA
KTÓŻ Z NAS GO NIE PAMIĘTA?
OTO ROCZNICA ŚWIĘTA
ŚWIETNEJ OBRONY LWOWA,
KIEDY GARSTKA SZALEŃCÓW
SZABLE CHWYCIŁA W DŁOŃ,
GDY DZIECKO I BIAŁOGŁOWA
RZUCILI HASŁO: ZA BROŃ!!
RWIJ UKRAIŃSKIE PĘTA!!

*

PRZEDZIWNY DZIEŃ...
MATKO CZYLI PAMIĘTASZ?
LISTOPAD...
MGŁA PO BRUKU SIĘ SŁANIA.
SYN TWÓJ W CHWILI ŻEGNANIA
JAK LISTEK DO RĄK CI OPADŁ,
ZRASZAJĄC ŁZAMI PALCE.
NAZAJUTRZ POLEGŁ W WALCE
OD KULI UKRAIŃSKIEJ.
DZWONY — DUDNIENIE ŁOPAT,
NA SERCU KAMIEŃ MŁYŃSKI —
CMENTARZ...

*

PRZEDZIWNY DZIEŃ...
WSPOMNIEŃ NIZAJĄC KROSNA,
KTÓŻ Z NAS GO NIE PAMIĘTA,
ZNÓW JAWI SIĘ CHWILA RADOSNA,
JASNA, CUDOWNA, ŚWIĘTA.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 23 XI. 1928.

OSWOBODZENIE LWOWA.

Urywek z książki posła Artura W. Hausnera p. t. „Listopad 1918 r.“, wydanej w dziesiątą rocznicę Obrony Lwowa.

Książka posła Artura Hausnera, z które, recenzję umieściliśmy przed kilku dniami, jako wspomnienia przywódcy polskiej klasy robotniczej z osobistych przeżyć i osobistego udziału w organizowaniu obrony Lwowa i życia polskiego w opanowanem przez Ukraińców mieście, stanowi ciekawy przyczynek do dziejów owych pamiętnych dni. Ze względu na to przytaczamy z niej, w wielką rocznicę oswobodzenia miasta od inwazji, wyjątek, odnoszący się właśnie do tych ostatnich momentów walk lwowskich.

...Położenie nasze z dnia na dzień się pogarszało. Z uzbrojeniem i amunicją były coraz większe trudności, a brak artylerji wybitnie dawał się odczuwać. Wtedy to do pracy stanęły warsztaty kolejowe. Z najwyższem uznaniem mówiono o sprawności i o wydajności pracy warsztatów. Pancerzono lokomotywy, automobile, naprawiano stare armaty, by tą drogą przysporzyć tak koniecznego sprzętu wojennego. Ale mimo to wszystko środki się wyczerpywały, a to tem więcej, że przy zajmowaniu nowych terenów trzeba było ciągle nowych ludzi i większej ilości broni.

Rozważając tak położenie, szukaliśmy środków porozumienia się z Warszawą i Krakowem. Od czasu do czasu zdobywaliśmy wiadomości, wszystkie zapowiadające pomoc. Ale pomoc nie nadchodziła. Wprawdzie minęło 10 blisko dni od pertraktacyj i można było rozpocząć nowe, by zyskać na czasie i pomóc w aprowizacji ludziom, ale zależało to także od zgody Ukraińców. Zdecydowaliśmy się przeto na pertraktacje nad rozwikłaniem tego krwawego węzła, gdyż na froncie nie było nadzwyczajnie. Przedewszystkiem listopad ówczesny był nielitościwy. Śnieg, deszcze naprzemian i mróz, nie były naszymi sprzymierzeńcami. Pozatem Ukraińcy zyskiwali na sile. Zwłaszcza artylerja, którą rozporządzali, oddziaływała na psychikę fatalnie. Na ogół jednak z jakąś katastrofą się nie liczono.

W tych rozważaniach wyłaniał się plan pewien, który miał pewne szanse zrealizowania i mógłby doprowadzić do usunięcia krwawej zmory z miasta.

Nagle pewnego dnia dowiadujemy się, że na tamtą stronę przybył Michał Sokolnicki z jakimś delegatem z Francji. Ta wiadomość przyspieszyła decyzję, żeby pertraktację podjąć. Znowu więc, jak poprzednio, załatwiwszy wszystkie formalności wybraliśmy się z dr. Chlamtaczem na tamtą stronę. Jazda tą samą ul. Sykstuską przedstawiała się mniej więcej tak jak poprzednio. Jeden tylko przybył bardzo niemiły epizod. Dojeżdżaliśmy właśnie do budynku pocztowego, gdy w tem z ogrodu, do którego przylega (zresztą nie jestem pewny, czy z ogrodu) padł granat. Lecz na szczęście uszkodził nam tylko auto, które już po wybuchu granatu stoczyło się jakby samo, kilkanaście metrów niżej. Wysiadając z auta, zauważyłem w parterze bardzo wyraźnie kilku żołnierzy ukraińskich, którzy nam się przypatrywali. Ze zdziwieniem poznałem wśród nich dobrze mi znanego robotnika ukraińskiego (ubranego z fantazją w cylinder połamany), który strzelił w stronę naszą. Był to trochę dozorca, trochę malarz, wielki frant, polityk — całe szczęście, że kiepsko strzelał. Jegomość ten jest inwalidą, ma dobrą budkę, w dobrem miejscu, dobrze mu się powodzi, jest pan na całą gębę. Nazwiska jego jednak nie wymieniam. Niech jakiś ukraiński historyk zrobi go bohaterem. Tak dostaliśmy się do odcinka, potem autem nie wiem dlaczego, ale odwieziono nas do komendy ukraińskiej, zdaje się, w Domu Narodnym.

W komendzie tej rozmawiano z nami jakiś czas i odesłano ponownie do Izby handlowo przemysłowej, gdzie miały się odbyć pertraktacje.

Nie wiem, co zaszło, ale nastrój wśród ludzi z Kom. Obywatelskiego, z którymi się spotkałem, był dość dobry, a co ciekawsze, po tamtej stronie marzono także o jakiemś trwalszem rozjemstwie. Patrzyłem troszkę na to inaczej, ale nie chciałem psuć szczyptą pesymizmu ich nastrojów. Rozpytywaliśmy naprzód o tego egzotycznego Francuza. Poznaliśmy go wkrótce — był to p. Villaime.

— — — — — — — — —

Pan Villaime był bardzo czynny. W czasie kiedy z nim mówiłem, rozmawiał już przedtem z Ukraińcami i opowiadał, że bardzo energicznie i autorytatywnie wobec nich sprawę stawiał, żądając w imieniu rządu francuskiego zaprzestania walk.

W takim to nastroju zasiedliśmy znowu z przedstawicielem ukraińskim do pertraktacji. Rozwinęła się jak zwyczajnie długa dyskusja generalna. Historycy z jednej strony i drugiej znaleźli dla siebie pole do popisu. Zauważyłem, że ton ze strony Ukraińców był inny, niż dotąd. Ta generalna dyskusja zajęła nam całe popołudnie, wobec tego dalszy ciąg obrad odłożyliśmy na dzień następny. Wróciliśmy więc z prof. Chlamtaczem na nasze stanowisko, a nazajutrz znaleźliśmy się ponownie na dalszych pertraktacjach.

W czasie naszej nieobecności część delegatów z komitetu obywatelskiego opracowywała dość konkretny projekt, który zamierzała po porozumieniu się z nami przedstawić na konferencji wspólnej z delegatami ukraińskimi jako podstawę do pertraktacji.

Projekt polegał na tem, żeby władzę w mieście wzięła Rada gminna, względnie Magistrat. Obie armje zaś — ukraińska i polska — miały być rozlokowane w mieście w punktach z góry przewidzianych. Projekt ten miał na celu doprowadzić do dłuższego rozejmu, by w tym czasie z jednej strony

„Gazeta Poranna" w dniach listopadowej grozy 1918 r.

PAMIĘTNE WYDARZENIA W ŚWIETLE KRONIKI ÓWCZESNEJ. — WIADOMOŚĆ O ZAMACHU UKRAIŃSKIM. — PRACA DZIENNIKARSKA POD GROZĄ ŚMIERCI. — DRUKOWANE SŁOWO PODTRZYMUJE WIARĘ W ZWYCIĘSTWO. — UKRAIŃCY DEMOLUJĄ „GAZETĘ PORANNĄ".

Lwów, 22. listopada.

Komplet dziennika z listopada 1918 roku ma swój własny język, żywy, plastyczny, silniej przemawiający, niż najwspanialszy rozdział historji. Jest taśmą filmową, codzień inną i bezpośrednio odbijającą to, co nazywamy dziś „wielkim przełomem".

Komplet dziennika lwowskiego daje ponadto świadectwo wypadkom, których terenem było miasto nasze. Weźmy miesięcznik „Gazety Porannej" i „Wieczornej" z tego okresu i przeglądnijmy go.

Numer z 31. października — to jeszcze pełny kontakt ze światem Na froncie włoskim „nieprzyjaciel posuwa się dalej naprzód". Na Zachodzie — Francuzi ponoszą ciężkie straty. Potem szereg depesz z Warszawy pod wspólnym nagłówkiem: „Jak się zrasta rozdarta Polska". Eksc. Głąbiński składa wizytę hr. Huynowi, oświadczając, że Polacy nie odmawiają mu zaufania. W Wiedniu demonstranci zdjęli czarno-żółte chorągwie.

Tego samego dnia „Gazeta Wieczorna" przynosi wiadomość o upoważnieniu marsz. Focha do traktowania o zawieszeniu broni. Kraków w rękach władz polskich. Komisja likwidacyjna „przenosi się w tych dniach do Lwowa".

Drukowana w nocy na 1. listopada „Gazeta Poranna" niczego nie przynosi o zamachu ruskim. Podaje tylko tekst uchwał „Ukr. Rady Narodowej", m. i. zakaz podporządkowania się zarządzeniom Pol. Komisji Likwidacyjnej w Galicji Wschod. Zarządzenia te „pozbawione są wszelkiej siły prawnej i pod odpowiedzialnością przed Radą ukr. nie wolno ich wykonywać".

Dopiero następnego dnia wychodzi „Gazeta Poranna" z wielkim, trójszpaltowym tytułem: „Ukraiński zamach we Lwowie". W międzyczasie w wydawnictwie zachodzą pewne zmiany. Redaktor naczelny, odcięty po drugiej stronie miasta, po kilku dniach pobytu na najgorętszym odcinku przedostaje się wreszcie do redakcji „Pobudki". Tymczasem zaś dalsze prowadzenie pisma obejmuje ś. p. Bogumiła Ancówna. Niepojęta była to praca, wykonywana pod naciskiem najstraszniejszego terroru, pod grozą śmierci, a jednak — niezawieszona. „Gazeta Poranna" i „Wieczorna" jest w tych dniach, w centrum ruskiego Lwowa — ekspozyturą polską. „Cała młodzież polska stanęła pod broń" — czytamy w nagłówku z 3. XI. A potem idą komunikaty Naczelnej Komendy Wojsk Polskich we Lwowie, ogłoszenie ogólnej mobilizacji, szczegółowe sprawozdania z przebiegu walk, nie tylko owiane wiarą w zwycięstwo, ale wzywające do walki. I wreszcie 5. listopada sprawozdanie z wiecu kolejarzy, których 400 „jak jeden mąż zgłosiło akces do wojska polskiego", wiadomość, że „po stronie polskiej szerzy się zapał ogromny, entuzjazm bojowy ogarnia całe rzesze", coraz więcej ochotników zgłasza się pod broń. A potem — cisza. Oddział ruski zdemolował drukarnię i dziennik zamilkł. Tylko na cyklostylu bite przez śp. Ancównę szły ulotne kartki, podtrzymujące ducha, protestujące przeciw aktowi gwałtu.

Aż 22. listopada ukazała się znów „Gazeta Wieczorna". Jej pierwszą stronę otwierał napis: Lwów wolny!

Lwów pasuje harcerstwo polskie na swoich rycerzy.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ OSWOBODZENIA LWOWA PRZYBYŁY DO NAS DRUŻYNY HARCERSKIE Z CAŁEJ POLSKI, BY NA SZTANDARZE 7 DRUŻYNY „LWOWSKICH DZIECI" ZŁOŻYĆ HARCERSKIE ŚLUBOWANIE.

Lwów, 22. listopada.

Dzień 22. listopada — wielki dzień zwycięstwa Genjuszu Lwowa.

Niemasz dziś chyba ani jednego serca polskiego, któreby żywiej nie biło na wspomnienie tego drogiego dnia, z przed lat dziesięciu, kiedy to po 22 dniach nieludzkich mąk straszliwych ofiar, załopotała znów **polska chorągiew na ratuszu miasta.**

Na ulicach Lwowa odnosi zwycięstwo żołnierz dziecię — żołnierz kobieta — żołnierz — który broń dopiero zdobywał, uczył się równocześnie strzelać i zwyciężać.

Wśród szeregów tej przesławnej krucjaty dzieci, małych Orlątek lwowskich, **w pierwszym rzędzie stoi niestrudzenie harcerz polski.** W złotej księdze poległych Lwowa czytamy **39 nazwisk harcerzy, którzy padli w obronie grodu.**

Lwów powołał pierwszy instytucję harcerską do istnienia i Lwów pierwszy zażądał od harcerzy czynu, który trzeba było przypieczętować krwią.

Mały rycerzyk, harcerz — był uzbrojony w stal hartowną — bo oto przyrzekł, iż ma szczerą wolę **całem życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie.**

Całem więc życiem swoich 12—14 lat służył Ojczyźnie, stojąc na placówkach Lwowa, dzierżąc w małej rączce karabin.

Spełniłeś harcerzyku swój czyn w listopadzie 1918 r. — **przez twe łzy dziecinne, krew niewinną, tak obficie przelaną po ulicach Lwowa — zwycięża Lwów i łączy się po wieki z Polską.**

*

W 10 rocznicę Obrony Lwowa jakiś dziwny ruch w lwowskich szeregach harcerskich. Płoną serca dziwnym ogniem, z oczu bije blask jakichś pięknych, płomiennych myśli. W zastępach gawędy o obronie Lwowa, **bodźcem codziennych szarych uczynków — czyn Orląt.**

I oto te rozpalone głowy dowiadują się, że dziwny ten ruch wszczął się w całym świecie harcerskim Polski, nadchodzą bowiem **wieści od drużyn Wilna, Pomorza, Śląska, Wołynia, iż wszystkie one spieszą tu do nas, do Lwowa.**

Pokłonią się dnia 22. listopada sztandary harcerskie całej Polski sztandarowi Lwowa, a młódź harcerska z wszystkich dzielnic Polski, **na sztandar 7 Drużyny im. „Lwowskich Dzieci",** który w tym dniu otrzyma od Związku Obrońców Lwowa, **złoży swe harcerskie przyrzeczenie.**

Ten właśnie moment tegorocznego obchodu 22. listopada — to cudowna część święta! To wielki symbol, głęboka treść tego wielkiego dnia, **to przekazanie nieśmiertelnych ideałów Orląt, przyszłości Lwowa, młodziuchnym harcerzom polskim doby obecnej.**

Na sztandarze wyhaftowanym dłoń-

ARTUR ĆWIKOWSKI.

NA MOGIŁACH LWOWSKICH.

POJDZIESZ W TEN WIECZÓR CZARNYCH DESZCZÓW
NA GROBY SYNÓW SWOICH, LWOWIE,
ABY USŁYSZEĆ SWĄ LEGENDĘ,
KTÓRĄ CI KAŻDY GRÓB OPOWIE.

ROZJARZYSZ OCZY ZAMYŚLONE
WYBŁYSKUJĄCĄ JAK KREW ŁUNĄ,
BĘDZIESZ SIĘ W MROKU PRZYSŁUCHIWAŁ
OGROMNYCH WSPOMNIEŃ TWYCH PIORUNOM.

SPŁYNIE TWE SERCE ŁEZ SŁODYCZĄ,
PIERŚ ZACHWYCENIEM SIĘ ROZSZERZY,
ŻEŚ STWORZYŁ Z TRUPÓW WŁASNYCH DZIECI
NIEZŁOMNY SZANIEC DLA RUBIEŻY.

BÓL WIECZNIE ŻYWY I TĘSKNOTĘ
PRZEJMIESZ JAK CHRYZMAT NAMASZCZENIA,
BOŚ DZIERŻYŁ MOCNO SZTANDAR POLSKI
W WICHRZE ŻELAZA I PŁOMIENIA.

UKLĘKNIESZ CICHY, ŚCIŚNIESZ W DŁONI
GARŚĆ PROCHÓW, SYTYCH KRWIĄ SERDECZNĄ
I ZAPRZYSIĘGNIESZ NA TYCH GROBACH
OJCZYSTEJ ZIEMI WIERNOŚĆ WIECZNĄ.

rząd warszawski, z drugiej strony koalicja, miały dość czasu do załatwienia sprawy.

Osobiście bynajmniej nie podzielałem zdania, że Ukraińcy na projekt ten pójdą. Ku mojemu zdziwieniu i zadowoleniu po długich bardzo pertraktacjach i szczegółowem rozpatrywaniu każdego punktu, projekt za zgodą obu stron został przyjęty. Pozostawało tylko wygotowanie czystopisów, które na drugi dzień miały być podpisane przez obie strony.

Wróciliśmy więc z prof. Chlamtaczem zadowoleni, by nazajutrz znaleźć się znów na konferencji, w której udział sprowadzał się tylko do podpisania aktu.

Wiadomość o dojściu do zgody lotem błyskawicy rozniosła się po całem mieście Ludność, zwłaszcza w ulicach nieostrzeliwanych, wyszła dość tłumnie na ulice, a w ostrzeliwanych stała przed nami, pytając nas obu z prof. Chlamtaczem, gdyśmy jechali, o szczegóły.

Następnego dnia zastaliśmy obu członków naszej delegacji w Izbie handlowo-przemysłowej i wielu jeszcze ludzi rozmawiających o układach, przyczem wszyscy podnosili dobrą wolę i chęć do zgody ze strony ukraińskiej.

Wreszcie zjawili się Ukraińcy. Z zachowania ich nie można było niczego wnioskować. Byli jak onegdaj rozmowni, tłumaczyli spóźnienie naradami z organizacją ukraińską. Wreszcie po otwarciu posiedzenia, kiedy przewodniczący ówczesny, komisarz dr. Stesłowicz zagaił w paru słowach **konferencję i czystopisy przedłożył,** ze strony ukraińskiej poprosił o głos pan Michajło Łozińskij i złożył krótkie oświadczenie. Sens jego streszczał się w tem, że przedstawiciele narodu ukraińskiego, z wrogami na swojem terytorjum, na podstawie warunków przedstawionych przez pana prezesa układać się nie mogą. Łatwo można zrozumieć niebywałą konsternację delegacji polskiej. Początkowe milczenie przemieniło się w żywą dyskusję, a wszystkie zarzuty, że przecież obie delegacje wspólnie ten projekt opracowały, pozostały bez odpowiedzi.

Milczałem wówczas jak grób, przeżywając w myślach następstwa tego faktu. Uderzyło mnie tylko zachowanie się dr. Lwa Hankiewicza. Wesoły i bez troski rozmawiał ze swoim profesorem Chlamtaczem, przypominając mu swe czasy studenckie.

W czasie tej rozmowy podszedł do mnie ktoś i szepnął mi do ucha, że prosi mnie pan De Lavaux, który był na kurytarzu. Wyszedłem, znalazłem go w gronie ukraińskich żołnierzy. Gdy mnie zauważył, przeszedł koło mnie i szepnął mi do ucha, że pułk piąty jest już na dworcu lwowskim. Nie wiem, czy inni delegaci wiadomość tę znali, na mnie podziałała ona piorunująco. Wtedy to jeszcze bardziej uderzyło mnie zachowanie się delegacji ukraińskiej. Tłumaczyć je było można chyba przypływem sił i to zapewne wpłynęło na zerwanie pertraktacji.

Gdyby tak było — myślałem — rozgorzeje znów straszliwa walka, pochłaniająca **wielkie ofiary z jednej i drugiej strony.**

Po powrocie spotkałem się z pułkownikiem Tokarzewskim, który dowiedziawszy się o zerwaniu pertraktacyj, postanowił natychmiast uderzyć. Było to koło godziny 7 wieczorem. Opowiadał mi o zajęciu Przemyśla, o drodze, którą przybył do Lwowa.

Pod wpływem tej wiadomości pytałem, czy niema obaw, że po takim wysiłku jego pułk będzie zdolny jeszcze dziś do ataku? Rozważał to — plan ma już gotowy, ale jeszcze porozumie się z komendą i ostatecznie czas ataku wyznaczy. Głównie chodziło mu o moment zaskoczenia, ba, jak mi mówił, jak zresztą zauważyłem sam w czasie pertraktacyj z Ukraińcami, o przybyciu tak znacznych posiłków ci jeszcze nic nie wiedzieli.

Mimo, że ludność po tej stronie o przybyciu posiłków nic nie wiedziała, bo wszystko było w ścisłej tajemnicy. jednak jakimś instynktem wiedziona, z najwyższem napięciem czekała dnia następnego. Śpiących zbudził huk armat o nieznanem dotychczas natężeniu. Wzięto to słusznie za dobry prognostyk, gdyż już wczesnym rankiem wszystko było na nogach. Przez ulice mimo strzałów, tu i tam padających — ludność maszerowała do śródmieścia. O godzinie 12 miasto było wolne.

Był to piątek. Radość przelewała się ulicami, momentalnie zapomniano o wszystkich przejściach, w wielkiem mrowisku ludzkiem poszukiwano znajomych, żeby się tylko nagadać i podzielić swemi przeżyciami.

mi harcerek widnieje dewiza serc harcerskich, która wypowiedziała się w słowach: **„kto wierzy w zwycięstwo, ten zawsze zwyciężyć musi“.**

W 10 rocznicę Obrony Lwowa dostanie Lwów najpiękniejszy dar — **wiązankę cudną z młodych serc,** które ślubują kochać Lwów i Polskę nadewszystko, spełniać sumiennie swoje obowiązki, zwyciężać w pracy i trudzie dla niej — wzlatać i szybować orlim lotem, ponad przyziemne egoistyczne marnostki życia — a **wzlatać tam, gdzie jest jeden wielki cel: Polska.**

*

My wszyscy starsi, którzy przeżyliśmy dzień 22. listopada 1918 r., których główną codzienną treścią życia jest **ciągła troska o Lwów,** przeżywać będziem ten dzień 22. listopada 1928 dumnie i radośnie. Serca nasze zespolą się z sercami młodych i błogosławić im będą na ich życia drogę.

W tym dniu, my starsi, w których rękach spoczywa jeszcze kierunek tych młodych, gorących dusz — ślubować będziemy — **iż ich orle loty otoczym opieką** — iż stworzym im warunki, by praca ich mogła być ciągła, by paliła się wielkim zniczem, który porwie wszystkich młodych do wielkiego czynu przyszłości, do pracy — młotem i kowadłem szarych codziennych obowiązków dnia.

W rocznicę Obrony Lwowa jako żywy pomnik stanąć musi we Lwowie **Dom harcerski,** gdzie po wieki żyć będzie ideał Orląt, gdzie wykuwać się będą spiżowe charaktery, które opancerzone zbroją miłości Ojczyzny, bez cienia nienawiści — wolne od niskich względów partyjnych, wzlatać będą w górę, tam — gdzie jest jeden cel — Polska. Jej byt, świetność i potęga.

Elżbieta Rudnicka.

W przededniu Wielkiej Rocznicy Oswobodzenia Lwowa.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD DOM OBROŃCÓW LWOWA. — DEKORACJA KRZYŻEM OBRONY LWOWA BUDYNKU KOMENDY O. L. —

Lwów, 22. listopada.

Uroczystości 10-lecia Oswobodzenia Lwowa rozpoczęły się w dniu wczorajszym piękną uroczystością poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Obrońców Lwowa, który ma być wybudowany na ofiarowanym na ten cel przez miasto gruncie przy ul. Zielonej, na części tzw. „Dworca budowlanego“. W uroczystości tej wzięli udział Obrońcy Lwowa z prezesem Związku drem Nowakiem-Przygodzkim, reprezentanci pokrewnych stowarzyszeń i organizacji, jakoteż przybyli na uroczystości 10-lecia zwycięstwa lwowskiego gen. dyw. Skierski, gen. bryg. Tokarzewski, pułkownik Mond, pułk. Boruta Spiechowicz, pułk. Abraham, pułk. De Laveaux, oraz liczni reprezentanci władz miejscowych z woj. **Gołuchowskim,** gen. **Popowiczem** i kom. rządu **Nadolskim** na czele. Nadto w pięknej ceremonji wzięła także udział delegacja Śląska, komisarz rządu miasta Tarnopola **Nowakowski** i wiele innych reprezentacyj i delegacyj.

Poświęcenia dokonał **ks. arcyb. Teodorowicz,** poczem wygłosił piękne przemówienie o znaczeniu obrony Lwowa, nietylko dla polskości, ale i także **dla ocalenia kultury zachodnio-europejskiej.** W swojem przemówieniu ks. arcybiskup podkreślił, że obrońcy Lwowa uratowali Lwów nietylko od panowania ukraińskiego, ale i od nawały sowjeckiej, która byłaby niechybnie opanowała miasto i tę połać kraju i wprowadziła w niej rządy bolszewickie w razie, gdyby była ona wówczas odpadła od Polski, podobnie jak to się stało z Ukrainą. Stworzenie Domu Obrońców Lwowa — mówił najdostojniejszy arcypasterz — jest nietylko żywym pomnikiem dla tych, którzy krew swą ofiarnie w obronie Lwowa i kresów przelali, ale jest również **placówką dalszej pracy, dla utrzymania i krzewienia tych ideałów, które przyświecały Obrońcom Lwowa w r. 1918.**

Następnie imieniem miasta komisarz rządu Nadolski wyraził Komitetowi budowy życzenia **jak najrychlej-**

Hołd młodzieży rzemieślniczej

dla poległych w Obronie Lwowa Kolegów.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ W STOW. ŚW. STANISŁAWA KOSTKI.

Lwów, 22. listopada.

Dnia 18. bm. młodzież rzemieślnicza ze Stow. św. Stanisława Kostki przy ulicy Gródeckiej 2 b, **składała hołd poległym w obronie Lwowa kolegom — terminatorom.** W sali teatralnej o godz. 17 odbyło się **odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej.** Jawili się liczni przedstawiciele władz, jak p. starosta Frankowski, ks. biskup Lisowski, majorowie Henrich i Baszniak, radca Wolański, prezes Z. O. L. p. Baczyński i inni. Bardzo licznie przybyła również młodzież rzemieślnicza.

Poświęcenia tablicy dokonał ks. kanonik Dziurzyński, poczem przypomniał czasy walk, zapał młodzieży i jej cierpienia dla dobra Ojczyzny. Mowę zakończył uroczystem ślubowaniem.

Tablica wykonana jest **w siwym marmurze,** na którym złotemi głoskami wyryty jest następujący napis:

Ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości Polski poległym w obronie Lwowa w 1918 r. członkom Stow. św. Stanisława Kostki: Jaskułowskiemu K., Lignarowi M., Polańskiemu S., Rybczyńskiemu A., Schmachowi M., Tombrowiczowi W., Weiserowi I., Wiesnerowi M., Wiesnerowi T., Ziobrowi R. ofiarowują tę tablicę Koledzy i Zarząd. Cześć bohaterom.

Przed odsłoniętą tablicą wygłosił swe przemówienie były członek Stow. św. Stanisława Kostki p. Łukasiewicz, a następnie wychowanek bursy św. Stanisława Kostki, Gołębiowski. Przemawiał również delegat Odrodzenia.

Po tej uroczystości odbyła się **wieczornica,** na którą złożyły się deklamacje, śpiewy i sztuka z życia św. Stanisława Kostki. Pożegnał zebranych serdecznemi słowami ks. biskup Lisowski.

FEJLETON „GAZ. POR.“ — 23. XI. 1928.

IRENA ŁADOSIÓWNA.

Jak to Józek choć się niebił, za Lwów umierał.

— Mamusiu! — A co tam na mieście?

— Nic syneczku, wszystko jednakowo — nic się nie zmieniło. — Pani Jędrzejowa spracowaną ręką pogładziła jasne włosy, dziesięcioletniego chłopczyny.

— Mamusiu, takbym wstał i poszedł tam do nich, do Antka, do Janki. — Ciężkie westchnienie wydarło się z piersi pani Jędrzejowej na wspomnienie starszych dzieci. Już dziesięć dni jak poszli; Antek do Szkoły Sienkiewicza, a Janka Bóg wie gdzie — został jej tylko, ten najmłodszy — Józek. — Ale na tego, to już dawno patrzy tylko jak na święty obrazek — nie długo tam jego już. Rok minął, jak dziecko z łóżka nie wstaje i sam lekarz powiedział, że zimy nie doczeka. Biedaczysko, od malutkiego było to nie do życia, a jeszcze ta wilgotna stancja, zawsze pełna pary z prania (pani Jędrzejowa jest praczką), ani to słońca nigdy nie miało, ani odżywienia jak się należy — ot, wiadomo — biednemu zawsze wiatr w oczy!

Patrzy pani Jędrzejowa na synaczka, patrzy i widzi dobrze, że to tylko błyskanie lampiny, co to już, już ma zagasnąć. I po matczynej twarzy spływają grube łzy — jedna, druga, trzecia.

Do stancji jak bomba wpada Janka. — Rany Boskie! Janka! — A ty skąd?! — Krzyczy radośnie pani Jędrzejowa.

— Z „naszej strony“ — ja tylko na chwilę — przyniosłam wam chleb.

— A co Antek? — Zdrów?

— Zdrów! — Wali z karabinu aż ha! Jest w szeregach. Mnie tam nie wzięli, bo nie mam jeszcze piętnastu lat, jak on. Jestem kurjerką, noszę rozkazy, „Pobudkę“, zbieram po mieście stare rewolwery i przenoszę na „naszą stronę“. — Pani Jędrzejowa stoi ogłuszona. — A nie boisz się?

— E! o! Najwyżej mnie zabiją. O, wa! raz kozie śmierć! Nawet tym chciała umrzeć za Lwów. Ho! ho! toby ci było fajno!

Józek słucha z otwartą buzią, a w myślach powtarza z zazdrością: „ho! ho! toby ci było fajno!“ — Niedługo Janka zabawia w domu — uścisnęła Józka, ucałowała ręce płaczącej matki i poszła. Matka wybiegła po nowiny do sąsiadki i Józek został sam.

Do stancji wpełzł mrok i swoje nietoperze skrzydła rozpostarł nad nędznem mieszkaniem i chorą głowiną Józka. — Gorąco, jak to zawsze pod wieczór owiała ciało i zapaliła czerwone płomyki, na bladej zwykle twarzyczce — Józek czuje, że źrenice rozszerzają mu się, jak burzą Matkowi, co leży na kołdrze i zachyzają widzi dziwne rzeczy.

Widzi brata Antka, jak wali z karabinu. A wokoło niego rozbrzmiewa: puk—puk—puk — i lecą nieprzyjacielskie kuki, jedna za drugą.

A co kulka upadnie, to na ziemi pojawia się czerwona plamka krwi. A z krwi wyrasta kwiat — mak polny. Józek widzi całe pole maków. I widzi Jankę, siostrę jak zbiera te maki i idzie po jakichś schodach wysoko, wysoko. Nad schodami stoi tron i siedzi Najświętsza Panienka. Janka kładzie Jej u nóg wiązkę makowe, klęka i mówi: „Masz Najświętsza Panienko ofiarę z krwi naszej, dzieci polskich — a daj nam za to Lwów — wolny, polski. I niech już w nim nie zakwitają czerwone maki, jeno białe kwiaty ciszy, spokoju, radości“. — Matka Boska uśmiecha się cudnie, bierze garść stokrótek i sypie na Lwów, sypie — a one lecą, lecą i układają się jak gwiazdeczki w wielką, jaśniejącą cyfrę: — **22.** —

Wszystko znikło. — Józek znowu jest w izbie — ciemno — Maciek mruczy — z daleka dolatuje miarowe pukanie karabinów maszynowych — Józek myśli coby to znaczyło to „22“. — Naraz widzi, że na kocie jeży się sierść i, że na krawędzi łóżka, siedzi szara pani — więc Józek zaraz do niej: a coś ty za jedna i którędy tu wlazłaś? — A ona odpowiada: To nie wiesz? Jestem śmierć — przyszłam po ciebie — a wlazłam, zwyczajnie, jak śmierć — kominem.

Józek w płacz: Nie bierz mnie jeszcze — moja pani kochana — przecie muszę widzieć, jak nasi Lwów odbiorą. — I nuż całować jej zimne ręce, aż się ulitowała nad nim Kostucha i obiecała przyjść dopiero, aż Lwów będzie polski.

— — — — — — — —

Biegły dnie za dniami. Józek już i główiny z nad poduszki unieść nie mógł. Matka ryczała po kątach, sąsiadki biadały

A nad Lwowem pękały granaty, warczały karabiny maszynowe, a pani śmierć, urządziła sobie karnawał. Wśród gradu kul i jęków rannych, wiodła szalony taniec — a gdzie stąpiła gasło jasne życie i wyrastał — krzyżyk.

— — — — — — — —

Znowu był mrok — znowu Józek leżał sam. I znowu zobaczył, że Maciek się zjeżył i, że na krawędzi łóżka siedzi szara pani — Śmierć. — Zimny dreszcz polizał mu plecy, ale zebrał się na odwagę i spytał: A co to paniusiu, Lwów już wolny, żeście po mnie przyszli?

A ona mu na to: E, nie, chłopysiu! Żal mi ciebie, umyśliłam, żebyś jeszcze pożył se, ociupinę. Ja tymczasem będę dalej tańcować po Lwowie. — Przyszłam tylko odpocząć po robocie.

A on, choć go, aż mgliło na myśl o trumience i ziemi, skoczył do niej z pyskiem: a ty taka, a ty owaka, co sobie myślisz! To zdrowych chłopaków i dziewczęta bierzesz — a chyrlaka nie łapiesz, ho ci się nie chce precz ze Lwowa iść — a to tak?!! Pamiętaj Kostucho, chociem chory, złapię kija z kąta i wygrzmocę ci skórę.

Przestraszyła się babina i w prośby do niego: Nie bij tylko, a zrobię co każesz.

A Józek na to: To bierz moją duszę i jazda ze Lwowa! I niech Lwów będzie już wolny i nasz:

— To nie wolisz pożyć jeszcze trochę?

— A nie! — No prędko, bierz duszę, a oddaj Lwów!

Więc złapała śmierć Józka i nuże z niego duszę wyciągać. Bolało go strasznie, ale się uśmiechnął, bo w tej samej chwili usłyszał, jak bije szósta rano i zobaczył, jak wróg ucieka w kierunku północno-wschodnim, a do Lwowa wchodzi — Wolność.

I zobaczył potem Najświętszą Panienkę, jak całowała czerwone maki krwi polskiej, jak wyciągnęła do niego ręce — do niego, Józka, jak mu dziękowała za wolność Lwowa i za to, że się nie bał śmierci, choć taki mały. — A potem pozwoliła Józkowi sypać na ukochane miasto, białe stokrocie, które spadały, spadały i układały się gwiazdkami w wielki napis:

„22-go listopada“.

szego zrealizowania tego pięknego dzieła, podnosząc gorącą wdzięczność mieszkańców Lwowa dla tych, którzy swojem męstwem i odwagą dokonali cudu obrony Lwowa. Nakoniec przemówił prezes Związku Obrońców Lwowa **dr. Nowak-Przygodzki,** dziękując przedstawicielom władz i organizacji społecznych, jakoteż gościom przybyłym z poza Lwowa za udział w akcie poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Obrony Lwowa, poczem zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Podkreśliwszy zasługi tych, którzy w tak trudnych warunkach umieli nadać obronie należyty kierunek, — mówca wzniósł **okrzyk na cześć komendanta walk listopadowych pułk. Mączyńskiego,** który zgromadzeni z zapałem powtórzyli.

Następnie im. Kapituły Krzyża Obrony Lwowa inż. **Gayczak** dokonał **odsłonięcia dekoracji,** oddając ją w opiekę **kom. Nadolskiego,** jako gospodarza miasta, poczem zakończył okrzykiem **na cześć Prezydenta Rzplitej Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego,** zaś orkiestra 19 p. p. odegrała **hymn państwowy.**

Imieniem miasta odpowiedział kom. **dr. Nadolski,** poczem prof. **Wolańczyk** w podniosłem przemówieniu podkreślił ten moment, że Lwów jakkolwiek zaskoczony umiał się zdobyć na zorganizowanie naczelnej komendy i posłuch dla niej, co winno być dla nas wskazówką, że tylko **jednością i posłuchem dla silnej władzy zbudujemy przyszłość Ojczyzny. Następnie zwrócił się z serdecznemi słowami powitania do drogich gości z Górnego Śląska, Wielkopolski** i i., wskazując na wspólne ideały, jakie łączą ze sobą ludność kresową.

Po przemówieniu prof. Wolańczyka orkiestra odegrała **Marsz I-szej Brygady,** a na zakończenie publiczność odśpiewała **„Rotę".**

Dekoracja budynku Komendy Obrony Lwowa.

(jp) Niezwykle podniosłą była uroczystość dekoracji Krzyżem **Obrony Lwowa budynku Komendy Obrony Lwowa przy ul. Grunwaldzkiej.** Piękna ta uroczystość zgromadziła o godz. 3-ciej popołudniu przed tym budynkiem, w którym w pamiętnych 22 dniach listopada 1918 r. ważyły się losy obrony polskości naszego grodu, liczne zastępy.

Z członków ówczesnej komendy byli obecni **pułk. Abraham, pułk. Zulauf, pułk. Zygmuntowicz, rotm. Nittman** i i. Zgromadzili się też licznie obrońcy Lwowa z opaskami odcinków na ramieniu, delegaci z Górnego Śląska, Wielkopolski i Pomorza, delegacje miejscowe, kolejowców, pocztowców z orkiestrą własną i i. Przed udekorowanym frontonem budynku ustawili się chorążowie ze sztandarami: Obrońców Lwowa, Górnoślązaków, Pocztowców, Kolejarzy, Zrzeszeń górnośląskich i i. Naprzeciw budynku zajęła miejsce orkiestra 19 p. p.

Wśród obecnych przedstawicieli władz zauważyliśmy wicewoj. **Gronziewicza,** star. Eckhardta, kom. miasta **Nadolskiego,** licznych przedstawicieli wojskowości z pułk. **Czumą i pułk. Nowakowskim,** Weteranów r. 1863, reprezentację Sokolstwa z prez. **Małaczyńskim,** repr. Ofic. rezerwy, mjr. **Sulimirskiego,** pułk. **Hoszowskiego,** pułk. **Baczyńskiego,** wicepr. Izby handl. i przem. **dra Ruckera** i w. i.

Przed zasłoną, kryjącą zaszczytną odznakę, przemówił im. b. Komendy Obrony Lwowa oraz im. Kapituły Krzyża Obrony Lwowa inż. **Gayczak.** Mowca wskazał na doniosłą rolę, jaką ten budynek odegrał w obronie miasta. W nim mieściła się niejako dusza tej obrony, stąd padały rozkazy, tu mieściły się oddziały techniczne, aprowizacyjne, tu obmyślano każde posunięcie strategiczne i śmiało można powiedzieć, że **stąd wyszło zwycięstwo.**

Zjazd na uroczystości Odsieczy Lwowa

PRZYBYLI UCZESTNICY PAMIĘTNYCH WALK I REPREZENTANCI CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.

Lwów, 22. listopada.

Wczoraj przyjechali do Lwowa na uroczystość 10-lecia zwycięstwa: Gen. dywizji **Skierski,** gen. brygady **Tokarzewski,** pułkownik **Mond,** pułk. **Boruta-Spiechowicz,** pułk. **Abraham,** pułk. **De Laveaux,** major **Świtalski,** inż. **Antoni Olszewski** i prezes Legji Inwalidów dr. **Nittmann.**

*

Wczoraj w południe przyjechali do Lwowa Powstańcy i wojacy poznańscy z prezesem **Głowackim** na czele, oraz związek wojaków z prezesem **Meisnerem,** prez. miasta Poznania **Ratajski i** senator **Heidinger.** Braci z Poznania witali na dworcu komisarz rządu **Nadolski,** mecenas **Godlewski,** wicekomisarz **Frankowski** i prezydjum ZOL. in corpore. **Goście poznańscy przywieźli dwa wieńce,** jeden na cmentarz Obrońców Lwowa, a drugi **srebrny laurowy dla miasta Lwowa.**

Pociągiem tarnopolskim przyjechał pułk. **Nowakowski,** komisarz rządu Tarnopola.

*

Wczoraj przyjechały do Lwowa **delegacje:** DOK I (Warszawa), DOK X, 5 pp. Leg., 4 pp. Leg., 1 pap. Leg., 2 pap. Leg., 38 pp. Strzelców Lw., 39 pp. Strzelców Lw. ,49 pp. i szereg innych.

*

W mieście naszem bawią w dniu dzisiejszym **liczne wycieczki,** między innymi z Drohobycza, Przemyśla, Jarosławia, Tarnopola, Stanisławowa, które zjechały dla wzięcia udziału w uroczystem Święcie lwowskiem.

*

Marszałek Piłsudski polecił generałowi Norwid - Neugebauerowi, by reprezentował gc w uroczystościach 10-lecia zwycięstwa lwowskiego i na zjeździe Obrońców Lwowa.

*

Komitet wzywa Obrońców Lwowa, by masowo stawili się na zbiórce o godz. 8.15 rano w podwórzu Ratuszowem.

*

Popołudniowe obrady zjazdu Obrońców Lwowa odbędą się o godz. 5 po południu w sali „Sokoła II" przy ul. Kętrzyńskiego.

Obrady Kapituły Krzyża Obrony Lwowa i raut w Teatrze miejskim.

Lwów, 22. listopada.

Obok wyżej opisanych uroczystych ceremonji, którymi Lwów uczcił wigilję 10-lecia swego oswobodzenia, odbyły się nadto wczoraj o godz. 5-tej popol. **obrady Kapituły Krzyża** Obrony Lwowa, zaś wieczorem o godz.10.30 **Raut w Teatrze Wielkim.**

Miasto było udekorowane chorągwiami i emblematami narodowemi, jakoteż nalepkami, z zapadnięciem zaś zmroku o uroczystej rocznicy wieściła światu wspaniała iluminacja gmachów publicznych, wśród których najwspanialej przedstawiała się iluminacja Ratusza, DOK., Dyrekcji kolei, poczty głównej, dworca, Izby skarb. i i.

FEJLETON „GAZ. POR." z 23. XI. 1928.

MIECZYSŁAW MISIEWICZ.

ZE WSPOMNIEŃ MILICJANTA.

W mroźny poranek dnia 21. listopada 1918 oddział milicji wojskowej, złożony z 20 ludzi wrócił ze służby na Głównym Dworcu kolejowym do kwatery, znajdującej się w XI. gimn. przy ul. Szymonowiczów. Część, mając pozwolenie nocowania w domu, odeszła, a my w liczbie 12, zmęczeni i zmarźnięci po całonocnej ciężkiej służbie, po wypiciu czarnej kawy, położyliśmy się do łóżek, zasypiając twardym snem.

Była godzina 10 rano, gdy zbudzono nas rozkazem wymarszu do szkoły na Zamarstynowie, celem posiłkowania oddziałów walczących. W 20 minut byliśmy gotowi, zaopatrzeni w karabiny i amunicję i oddziałek złożony z 12 ludzi maszerował na menaż do szkoły Sienkiewicza.

Tu oczekując na podwórzu, miałem sposobność naocznie przekonać się o bohaterstwie naszych Orląt i o ciemnocie i tchórzostwie bojowników Ukraińskich.

W pewnej chwili otwiera się brama od ulicy **i czterech małych, może 14—16 letnich berbeciów,** z dłuższymi od nich samych karabinami Werndla na ramieniu, wlokącymi się za nimi po ziemi, **eskortuje** 30 żołnierzy ukraińskich, wziętych do niewoli! Widok zaiste godny uwiecznienia pędzlem.

Bo proszę sobie wyobrazić stosunek siły: 36 tęgich chłopów i 4 małych, słabych chłopców, wprawdzie z karabinami, ale takiemi, które ledwie w ręku utrzymać mogą, a w dodatku po jednym naboju w każdym! A prowadzili jeńców z daleka, gdzieś aż z pod Bartatowa, przez puste pola i lasy.

Ustawiono Ukraińców w rząd, a por. L. rozpoczął z nimi spisywać protokół, zapytując każdego (w języku ukraińskim) nietylko o personalja, ale dlaczego i dla kogo walczy. Ze wszystkich jeńców ani jeden nie powiedział po męsku i otwarcie, jak na żołnierza przystało, że walczy o wyzwolenie swej ojczyzny, wszyscy niegodnie tchórząc, odpowiadali:

— Ja ne hoczu wojuwaty, ja hoczu do domu, do żinki i ditej. ja maju grunt. Jakiś pany mene w dorozi do domu złapały, dały orużje w ruku, taj kazały wojuwaty, bo inaksze zastreljut meni... Moja Batkiwszczyna, to moja chata, pole, żinka. Majemo dost' wijny! Pustyt nas, pane, do domu, a dajemo słowo czestne, że orużja do ruki ne woźmu!

Takie były odpowiedzi wszystkich „herojów" ukraińskich! Jakżeż mogli ci ludzie zwyciężyć, nie mając żadnej idei walki, będąc do niej zmuszeni pod groźbą rozstrzelania, nie wiedząc, co to jest ojczyzna! I tu jest zagadka rozwiązana, kto chciał wojny z Polakami — nie lud ukraiński, nie chłop, lecz garstka ambitnych karjerowiczów — polityków, podżegaczy ukraińskich dla własnych, osobistych celów.

Ze szkoły Sienkiewicza udaliśmy się na wyznaczony nam posterunek w Żamarstynowie. Przekradając się przez cmentarz Janowski, przez cmentarz żydowski, popod płotami, rowami, korytem Pełtwi, byliśmy ostrzeliwani gęsto przez Ukraińców ze wzgórz Wysokiego Zamku, lecz to nas nie wstrzymało w drodze. Przechodząc przez t. zw. janowską górę za okopiskiem żydowskiem popatrzyłem na leżące w dole moie kochane, rodzinne miasto Lwów, miasto polskie, które „Semper fidelis" stało przy Rzeczypospolitej. Uczułem żywy ból na myśl, jak cierpieć muszą moi współrodacy tam, w tem mieście, gnieceni hajdamackim butem i pomyślałem: Ta straszna niewola długo trwać nie będzie. To bohaterskie miasto, które tyle już razy odparło wrogów i teraz zdoła ich przepędzić i pozostać przy polskiej Macierzy. Z świętą wiarą, że chwila oswobodzenia niedaleka, szedłem na wyznaczony mi posterunek.

W szkole na Zamarstynowie zebrane już były inne oddziały ochotników, gotowych na rozkaz do wyruszenia w bój. Przed wieczorem zrobiliśmy małą wycieczkę pod t. zw. garbarnię, gdzie jeszcze siedział „zadekowany" Ukrainiec. Zadaniem naszem było niepokoić wroga, nie dać mu ani chwili spokoju.

Po całodziennym trudzie byliśmy wygłodniali i zziębnięci, lecz kuchnia mogła dopiero przyjechać w nocy około 10-tej bo wcześniej przedostać się było niepodobieństwem.

Posiliwszy się ciepłą strawą, ułożyliśmy się do snu pokotem na podłodze w sali gimnastycznej, strasznie zimnej, gdyż okna były powybijane i wiatr hulał sobie w najlepsze po sali. Nikt oka nie zmrużył, bo zresztą leżeliśmy w pełnem uzbrojeniu, gotowi każdej chwili na rozkaz wymarszu. Humor jednak mimo wszystko był doskonały.

Byli tu ludzie rozmaitego wieku (ja sam wówczas liczyłem 45 lat), od kilkunastoletnich chłopców do siwych głów Wszyscy rwący się do walki, wszyscy upojeni jedną myślą, jedną wiarą: zwycięstwa! Za wszelką cenę, za cenę życia własnego, wypędzić wroga ze Lwowa! Oddać Lwów Ojczyźnie!

A nikt z nas nie spodziewał się, że chwila ta radosna **zbliża się szybkim krokiem.** — Jeszcze ciemno było, może godzina 5-ta rano, gdy do sali wpadł jak bomba jakiś żołnierz i zawołał drżącym ze wzruszenia głosem: „Bracia, rodacy! Lwów nasz! Lwów wolny! Karaimy wyrwali!"

Niema pióra, które zdołałoby opisać szał radości, jaki nas opanował na tę cudowną wieść. Zerwaliśmy się na równe nogi i głosem drżącym ze wzruszenia, za łzami w oczach, zaczęliśmy śpiewać: „Jeszcze Polska nie zginęła" — rzucając się

Ogólna dyskusja budżetowa ukończona

W piątek komisja rozpocznie obrady szczegółowe.

CO MÓWI P. PREMJER BARTEL O SPÓŹNIONYCH ZAMKNIĘCIACH RACHUNKOWYCH BUDŻETU

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 listopada. (ab) **Sejmowa komisja budżetowa załatwiła się dzisiaj z ogólną dyskusją budżetową.** Wobec załatwienia tej pracy, w nadchodzący piątek komisja przystępuje do rozpraw szczegółowych nad preliminarzem budżetowym. Na pierwszy ogień idzie budżet Min. spraw wewn. (referat posła Polakiewicza).

Na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem, w którem brał udział premjer prof. Bartel, przeprowadzona została dyskusja łącznie z wnioskiem Klubu Narodowego, domagającego się od rządu przedłożenia Sejmowi bezzwłocznie dodatkowych ustaw budżetowych. W dyskusji na ten temat przemawiali wyczerpująco: premjer Bartel oraz prezes Najwyższej Izby Kontroli państwa prof. Wróblewski.

P. Premjer oświadczył, **że słuszne są utyskiwania na brak prawa budżetowego w Polsce.** Kiedy p. Czapiński skarży się na spóźnienia w zamknięciach rachunkowych i że robota budżetowa i rachunkowa nie jest uporządkowana, ma rację. Kiedy mówi, że jest prawem parlamentu **kontrola i krytyka gospodarki pieniężnej rządu, ma też rację.— Zawsze jawnie uznawałem to prawo parlamentu, które jest przecież jego obowiązkiem. Kontrola i krytyka gospodarki rządu nie może być niczem krępowana.**

Spóźnienia w zamknięciach rachunkowych są tak dalekie, że dotąd przez lat 10 żadnego zamknięcia parlamentowi nie przedłożono. **Jesteśmy pierwszym rządem, który pod tym względem zrobił wszystko, na co go stać było.** W najbliższych dniach przedłożymy **zamknięcia za trzy lata.** Tempo tych prac bynajmniej mnie nie zadowala. Rząd będzie musiał postanowić sam jakiś termin prekluzyjny, o ile nie zostanie on postanowiony w prawie budżetowem. Uzgodnienia między ministerstwami nie idą w szybkiem tempie, resorty nie mogą nadążyć, nie mając dostatecznej rutyny, a mają one tak samo jak Ministerstwo skarbu prace po chodzące jeszcze z zamierzchłych czasów. Może za jakie pół roku przyjdziemy do pracy a jour. **Rok 1923 został zamknięty“.**

W układaniu budżetu opieramy się teraz na rzeczywistości empirycznej, a nie urojonej, jak w r. 1927. Nie mamy **nic do ukrywania.** W zamknięciu rachunkowem, które jak najszybciej będzie przedłożone, **wyodrębniono przekroczenia,** abyście Panowie pociągnęli nas ewentualnie do odpowiedzialności. **Mieicie Panowie zaufanie do naszej uczciwości i nie twórzcie pozorów, że w tej gospodarce jest coś podejrzanego.**

Nie mogę przyrzec — zakończył p. Premjer — czy budżet tegoroczny będzie wykonany w stu procentach, ale mogę przyrzec, że **będziemy się starali, aby przekroczenia były jak najmniejsze** i że budżet będzie wykonany zawsze w granicach możliwości przy respektowaniu pełnych praw parlamentu.

Wystąpienie Premjera Bartla spotkało się z wielkiem uznaniem nie tylko stronnictw prorządowych, ale i **opozycyjnie nastrojonych.** Poseł Woźnicki (Wyzw.) dał wyraz zadowoleniu z tego faktu, uważając to za krok dodatni naprzód. Komisja postanowiła dalszą debatę nad wnioskiem Klubu Narodowego odroczyć. Dyskusja nad wnioskiem posła Czetwertyńskiego kontynuowana będzie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

W kołach sejmowych przemówienie prof. Bartla jest uznawane jako dowód **szczerej współpracy p. Premjera Bartla z Izbą sejmową.**

Jak w Moskwie wykiwano p Deveya.

ZAPROSILI GO W GOŚCINĘ, A POTEM PRZEDŁOŻYLI RACHUNEK.

Moskwa, 21. listopada. (Tel. G. P.) W związku z pobytem doradcy finansowego p. Devey'a dowiadujemy się, iż poselstwo polskie zamówiło dla p. Devey'a specjalny apartament w jednym z hoteli. Jednakże p. Devey na zaproszenie rządu sowjeckiego zamieszkał we wspaniałej willi komisarjatu spraw zagr. Władze sow. po czterodniowym pobycie p. Devey'a w Moskwie wręczyły mu **rachunek na 150 dolarów, który tenże musiał zapłacić.**

Przepiękne Pieniny - własnością Państwa.

UTWORZĄ ONE CZĘŚĆ WIELKIEGO PARKU NARODOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. listopada. (st.) Na mocy uchwały komitetu ekonomicznego Min. rolnictwa, nabędzie od hr. Drohojewskiego **część majątku Pieniny,** ogólnej **powierzchni 38 ha.** Majątek ten nad brzegiem Dunajca, stanowić ma **część składową Parku Narodowego.** Sam zamek Czorsztyński pozostaje w posiadaniu dawnego właściciela, natomiast sławne Trzy Korony przechodzą na własność państwa. Rząd nabył również własność pogranicznej rzeki Dunajca do połowy jej szerokości (druga połowa rzeki należy do Czechosłowacji) Zabroniony tam będzie wyrąb lasów. Rząd prowadzi także rokowania o **nabycie 8 tys. ha powierzchni w okolicach Zakopanego.** Na tym terenie powstanie tatrzański Park Narodowy.

sobie w objęcia, całując i ściskając w nadmiarze uczuć.

W kwadrans później już nasz mały oddział milicjantów maszerował przez ciemne i puste jeszcze ulice Zamarstynowską, Balonową, Żółkiewską na wyznaczoną nam służbę. Podzielono nas na 3 grupy, i tak: 5 ludzi udało się do fabryki konserw Ruckera, celem strzeżenia objektów fabrycznych, 4 ludzi do młyna Akselbrada, a 2 ludzi ze mną na dworzec Podzamcze do magazynów kolejowych. Magazyny te — jak wiadomo — są wielkie, od budynku stacyjnego dość odległe — i jak się wkrótce okazało — liczba trzech żołnierzy do pilnowania ich w takim dniu okazała się za szczupła. Mimo naszych wysiłków, a nawet użycia broni, nie można było wstrzymać szumowin od rabunku. Dopiero w dwie godziny później, gdy przybyła pomoc, zdołaliśmy oczyścić teren dworca.

Na zakończenie jeszcze jedna ilustracja waleczności ukraińskich żołnierzy:

Kiedy popołudniu po godz. 4, przyszli inni, by nas zluzować i kiedy już miałem odchodzić, zaglądnąłem — dziś już nie pamiętam z jakiego powodu — do wagonu osobowego III. klasy, stojącego na uboczu. I oto oczom moim przedstawił się taki widok: — Na ławce leżał bezprzytomnie, pijany jak nieboskie stworzenie „beroj“, a obok niego na ziemi kilka próżnych butelek z wina i flaszka z wódki. W kącie stał karabin.

Odpiąłem „herojowi“ bagnet i zacząłem go budzić. Była to sprawa trudna, a raczej nieprzyjemna, gdyż strasznie jechała od niego gorzelnia, ale w końcu udało mi się.

— Wstawaj! — krzyknąłem.

Przetarł ślepia, ziewnął raz, drugi, przeciągając się, usiadł na ławce i zaczął bełkotać:

— Ta ja niczo, pane sotnyku, ta ja tak zaspał, ta ja...

— Nie ma już waszych sotnyków, czort ich zabrał — i zrobiłem znaczący ruch nogą.

— Ta jak, ta koły, ta hde? A, wy, pane, polskij żownir ?

— Tak, chodźcie ze mną do niewoli.

— Bohu diakowaty, no to hodym.

Byłem poniekąd dumny, że przyprowadzę do swej komendy jeńca i „zdobyty“ karabin i bagnet. Niestety, stało się inaczej.

Było już ciemno, gdy go prowadziłem przez ulicę Żółkiewską. Wtem z bocznej uliczki wypadł uciekający ogromny tłum ludzi i tak nagle wpadł na mnie i mego jeńca, że momentalnie nas rozdzielił. Mimo poszukiwań nie udało mi się już go odnaleść. Ale jestem pewny, że do armji swojej już nie wrócił, tak czuł się zadowolony, idąc do niewoli polskiej.

Ja zaś meldując memu przełożonemu wypadki dnia tego, złożyłem jako trofea „zdobyty“ karabin i bagnet.

—o—

NIEZWYKŁE OSZUSTWO ZE SPRZEDAŻĄ LASÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada (st) **Przed kilku tygodniami grono kupców wileńskich nabyło w pobliżu stacji Niemen duży objekt leśny,** na co 10 tys. dol. pożyczyli w jednym z banków wileńskich. Odrazu las odsprzedali, przyczem wyszło na jaw, że **las ten już jest własnością kilku innych firm,** z których każda dość tanio go nabyła. Sprytni oszuści zarobili na tym interesie **około 20 tys. dol. i zniknęli bez śladu.**

PIĄTKOWE POSIEDZENIE SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. listopada. (ab). Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia Sejmu, znajdują się **pierwsze czytania czterech projektów ustaw podatkowych,** ratyfikacja konwencji międzynarodowych, oraz kilka wniosków poselskich.

REFERENT WNIOSKU O SAMORZĄDZIE MAŁOPOLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada (ab) **Wniosek posłów socj. o rozszerzeniu ordynacji wyborczej do samorządu obowiązującej na terenie b. Kongresówki na obszar Małopolski został przekazany do zreferowania posłowi Ciołkoszowi (PPS).**

KONFERENCJE P. PREMJERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada (ab) **P. Premjer Bartel odbył dziś konferencję z min. skarbu Czechowiczem, oraz wicemin. spraw. wewn. drem Jaroszyńskim. W południe p. Premjer był na Zamku na śniadaniu wydanem przez P. Prezydenta Rzplitej na cześć p. Drummonda.**

—o—

P. THEUNIS W BANKU POLSKIM.

Warszawa, 21. listopada. (ab). Dziś przedpołudniem p. Theunis złożył wizytę w Banku Polskim i konferował z pp. Karpińskim, Młynarskim i Deveyem.

—o—

P. ZDZISŁAW STROŃSKI REFERENTEM SPRAWY ZAJŚĆ LWOWSKICH.

Warszawa, 21. listopada (ab) Dzisiaj obradowała sejmowa komisja administracyjna, która postanowiła **przydzielić referat o wnioskach klubu BB. i Klubu Narodowego w zajściach lwowskich posłowi dr. Zdzisławowi Strońskiemu (BB).** Wnioski posłów ukraińskich, dotyczące również zajść lwowskich przydzielono do referowania posłowi **Celewiczowi.**

—o—

P. CHUDY PRZYSTĄPIŁ DO PPS. FRAKCJI REW.

Warszawa, 21 listopada. (Tel. G. P.) Poseł Antoni **Chudy** (z okręgu Jarosław-Nisko) zawiadomił ostatnio PPS. o swem wystąpieniu z partji, oraz zgłosił swe przystąpienie do PPS. Frakcji Rewolucyjnej. W ten sposób **Frakcja liczy obecnie 9 członków.**

—o—

NIE CHCE JECHAĆ DO MOSKWY.

Moskwa, 31. listopada. (Tel. G. P.) Prasa donosi, że poseł niemiecki w Angorze von Nadolny **nie zgodził się na objęcie stanowiska przedstawiciela Rzeszy w Moskwie.**

—o—

KONFERENCJA GOSPODARCZA U KS. RADZIWIŁŁA.

Warszawa, 21 listopada. (Tel. G. P.) Poseł Janusz Radziwiłł zaprosił szereg wybitnych osobistości ze sfer rządowych i politycznych **na konferencję gospodarczo-polityczną.** Zjawili się m. i. min. Niezabitowski i Meysztowicz, przedstawiciele przemysłu włókienniczego, oraz szereg posłów i senatorów. Konferencja miała charakter informacyjno-dyskusyjny.

——o——

SPRAWA KOMISJI DO BADANIA NADUŻYĆ WYBORCZYCH.

Warszawa, 21. listopada. (Tel. G. P.) Dziś obradowała sejmowa komisja administracyjna. Poseł Prager (PPS.) wniósł interpelację w sprawie **wyboru nadzwyczajnej komisji dla zbadania nadużyć wyborczych.** P .Polakiewicz wyjaśnił, że sprawa ta odłożona została do obecnej sesji sejmowej.

——o——

STARCIE Z LITWINAMI NA TERYTORJUM POLSKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada (st) Na granicy polsko-litewskiej w rejonie Wiżajn patrol KOP. natknął się **na oddział żołnierzy litewskich, przechodzących przez polskie terytorjum.** Gdy usiłowano zatrzymać Litwinów, ci odpowiedzieli ogniem karabinowym, poczem cofnęli się **na terytorjum litewskie.**

——o——

ANGIELSCY MAGNACI WĘGLOWI SĄ NIEUSTĘPLIWI.

Warszawa, 21. listopada. (Tel. G. P.) Donoszą z Katowic, że rokowania przemysłowców węglowych angielskich i polskich, dotyczące **podziału strefy eksportowej węgla** w krajach skandynawskich zakończyły się **zupełnem niepowodzeniem.** Angielscy przemysłowcy węglowi **nie chcieli się zgodzić na żadne ustępstwa.**

——o——

SUKCES „HALKI" W PRADZE.

Praga, 21. listopada (Tel. G. P.). Wczoraj odbyła się w czeskim Teatrze Narodowym premjera „Halki" Moniuszki pod kierownictwem dyr. Młynarskiego. **„Halka" odniosła niezwykły sukces.** Po pierwszym akcie publiczność witała dyr. Młynarskiego i głównych aktorów **nieustającemi oklaskami przy otwartej scenie.**

——o——

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W MARSYLJI.

Marsylja, 21. listopada. (Tel. G. P.) Trzej urzędnicy pewnej instytucji, posiadający przy sobie 358.000 franków, zostali napadnięci przez pięciu bandytów, którzy zabiwszy jednego z urzędników, zrabowali wszystkie pieniądze, poczem uciekli samochodem.

——o——

ZAMACH BOMBOWY W AUSTRALJI.

Melbourne. 21 listopada. (Tel. G. P.) Na rezydencję Svantona, dyrektora tow. okrętowego „Crosby" dokonano dziś rano **zamachu bombowego.** Svanton nie był w domu obecny. Zamach jest dziełem najniebezpieczniejszych zbrodniarzy w porcie.

Sir Drummond u Marsz. Piłsudskiego.

RAUT KU CZCI DRUMMONDA I SIGIMURY.

Warszawa, 21 listopada. (Tel. G. P.) **Sir Erik Drummond złożył wizytę w Belwederze Marszałkowi Piłsudskiemu. Rozmowa trwała przeszło godzinę.** Wieczorem min. Zaleski podejmował na uroczystym obiedzie sir Drummonda, lady Drummond, oraz dyr. Sigimurę. W czasie obiadu min. Zaleski wygłosił przemówienie. W odpowiedzi zabrał głos sir Erik Drummond. Po obiedzie odbył isę w salonach pp. Zaleskich wielki raut.

Warszawa, 21. listopada (ab) W godzinach wieczornych odbył się w apartamentach prywatnych Min. Zaleskich **raut na cześć przybyłych do Warszawy przedstawicieli Ligi Narodów.** W raucie uczestniczył premjer Bartel z członkami gabinetu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego itd.

Znów zamach na pociąg na kresach wschodnich.

W DWU MIEJSCACH ZBRODNICZA RĘKA UŁOŻYŁA ZATORY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada. (st) Wczoraj na linji kolejowej Kowel—Zdołbunów—Mohylany niewykryci sprawcy **usiłowali dwukrotnie spowodować katastrofę kolejową.** Maszynista pociągu towarowego spostrzegł przed stacją Iwaczków **położoną w poprzek toru szynę kolejową.** Po usunięciu tej przeszkody pociąg ponownie zatrzymano w odległości 20 m., gdyż spostrzeżono **podkład ułożony na torze.** Dzięki czujności maszynisty, wypadku nie było. Śledztwo prowadzi policja oraz żandarmerja KOP.

Groźna szajka szpiegowska na Wołyniu.

STAŁA NA ŻOŁDZIE OŚCIENNEGO MOCARSTWA.

Lublin, 21. listopada. (Tel. G. P.) Władze bezpieczeństwa na terenie węzła kolejowego Kowel zlikwidowały **niebezpieczną szajkę szpiegowską.** Aresztowani interesowali się głównie sprawami wojskowemi i kolejowemi. Szajka posiadała **zorganizowaną służbę kurjerską i utrzymywała kontakt z wywiadem wojskowym ościennego państwa.** W ręce władz policyjnych wpadł bardzo bogaty materjał dowodowy oraz znaczne sumy pieniężne w dolarach, nadesłane szpiegom na wydatki w miesiącu bieżącym.

II. Międzynar. nie przyjęła *PPS. frakcji rewolucyjnej.*

Warszawa, 21 listopada. (Tel. G. P.) Frakcja rewolucyjna PPS. wystosowała pismo z żądaniem **przyjęcia jej do II Międzynarodówki.** Sekretarjat gen. Międzynarodówki nadesłał pismo, **zawierające odmowę.** Motywy tej odmowy mają być zakomunikowane w najbliższym czasie.

Spisek na życie Stalina.

NAZWISKA SPISKOWCÓW TRZYMANE SĄ W TAJEMNICY.

Wilno, 21 listopada. (Tel. G. P. Ze Stołpców donoszą, że moskiewskie GPU wykryło wielki spisek w łonie opozycji komunistycznej, **który miał na celu zamordowanie Stalina i całego szeregu innych wybitnych komunistów.** Zamachy te miały być dokonane w dniu 18 bm. Nazwiska aresztowanych w związku z tą aferą spiskowców trzymane są w tajemnicy.

Kozacy dońscy przeciw Sowietom.

ZABURZENIA I ZAMACHY „UCZCIŁY" ROCZNICĘ BOLSZEWICKĄ.

Moskwa, 21 listopada. (Tel. G. P.) Według nadeszłych tu raportów, 11-ta rocznica ustanowienia rządu sowjeckiego dała powód do szeregu **wystąpień antysowjeckich** na całym obszarze państwa sowjeckiego **od Kijowa aż po Perm i Samarkandę.** Szczególnie ludność wiejska urządziła szereg **pogromów i zamachów** na przedstawicieli władzy sowjeckiej. Najgroźniejsze rozruchy zanotowano na pograniczu terytorjum donieckiego, gdzie kozacy dońscy tworzyli osobne oddziały pogromowe.

ODCZYT P. SŁAWKA.

Poznań, 21. listopada. (Tel. G. P.) W najbliższą sobotę wygłosi poseł Sławek odczyt p. t. „W dziesięciolecie Polski Odrodzonej". Odczyt ten wzbudził wielkie zainteresowanie.

——o——

ZAMIAST PODPISU — ODCISK PALCA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada (st) P. Min. reform rolnych przedłożył Sejmowi projekt ustawy o wystawianiu **skryptów dłużnych i pokwitowań przez osoby, nie mogące względnie nie umiejące pisać.** Projekt wprowadza zamiast podpisów **odcisk wielkich palców obu rąk** (lub innych palców w razie braku wielkich). Odciski muszą być uwierzytelnione notarjalnie. Cały projekt ma na celu ułatwianie analfabetom załatwianie ich spraw majątkowych.

——o——

NIE CHCIAŁ 4 LAT, DOSTAŁ 6

Katowice, 21. listopada. (Tel. G. P.) Zakończyła się tu rozprawa odwoławcza Emanuela Domagały, b. urzędnika kolejowego, który drogą anonsów nawiązał stosunki z filatelistami zagranicznymi i pobierał pieniądze, nie dostarczając im znaczków. Skazany na 4 lata więzienia, wniósł apelację. Sąd odwoławczy podniósł karę **na 6 lat c. w.,** dalej na 2 tygodnie aresztu i 700 zł. grzywny.

——o——

WAŚŃ KRAJÓW NIEMIECKICH O PIWO.

Berlin, 21. listopada. (Tel. G. P.) Na tle podziału **wpływów podatku od piwa** wybuchł konflikt między krajami południowo-niemieckimi i Prusami. Dzienniki bawarskie występują ostro przeciwko „pruskiej zachłanności" i wzywają kraje **starej kultury niemieckiej do przeciwstawienia się Prusom.**

——o——

5. GRUDNIA WYBÓR PREZYDENTA AUSTRJI.

Wiedeń, 21. listopada. (Tel. G. P.) Prezydent republiki Hanisch zwołał na dzień 5. grudnia br. zgromadzenie federalne celem dokonania wyboru nowego prezydenta republiki austrjackiej.

——o——

NAUCZYLI SIĘ RABOWAĆ PO AMERYKAŃSKU.

Nankin, 21. listopada. (Tel. G. P.) Dwa poważne banki chińskie w ożywionej dzielnicy handlowej, padły ofiarą śmiałego rabunku w biały dzień. Bandyci zajechawszy w samochodach zabrali 10.000 dol.

——o——

REWOLTA W MANDŻURJI.

Moskwa, 21. listopada. (Tel. G. P.) Donoszą tu o nowych niepokojach w Mandżurji (Charbinie i Tsitsikar). Wywieszone zostały chorągwie nacjonalistyczne. Doszło do starć pomiędzy żandarmerją a tłumem. Aresztowano przeszło 100 ludzi i na wielu z nich wykonano natychmiastowe egzekucje.

——o——

UDOWODNIONA WINA KAPITANA VESTRIS.

Nowy Jork, 21. listopada (Tel. G. P.). Dochodzenie w sprawie przyczyn katastrofy „Vestris" **wykazało niezbicie winę kapitana Careya,** który do ostatniej chwili starał się zataić położenie statku i wysłał S. O. S. dopiero wówczas, gdy już nie można było pośpieszyć z ratunkiem.

Rada komunistyczna w Brygidkach.

Planowany bunt i ucieczka więźniów, udaremnione przez władze.

MIMO WZOROWYCH STOSUNKÓW PANUJĄCYCH W BRYGIDKACH, NIESFORNE ŻYWIOŁY POSTANOWIŁY WYWOŁAĆ BUNT. — PODBURZAJĄCE ULOTKI ROZRZUCONE PO CELACH PRZEZ KOMUNISTÓW. — NAGŁE ZASKOCZENIE SPISKOWCÓW. — REWIZJA W CELACH. — GŁÓWNYCH PROWODYRÓW PRZENIESIONO DO INNYCH WIĘZIEŃ.

Lwów, 22. listopada.

(—) W chwili, gdy opinja publiczna całego Państwa została do żywego poruszona **zuchwałą ucieczką siedmnastu niebezpiecznych zbrodniarzy** z więzienia karnego w Grudziądzu, dowiadujemy się o **niezwykle sensacyjnej,** a na szczęście **udaremnionej próbie masowej ucieczki z więzienia lwowskiego drogą gremjalnego buntu wielkiej ilości więźniów komunistycznych.**

Jak wiadomo, w ostatnich czasach w więzieniu karnem t. zw. „Brygidki", we Lwowie przy ul. Kazimierzowskiej, **przebywa poważna ilość więźniów politycznych,**

głównie komunistów.

Ostatnio przybyła także poważna ilość Ukraińców. Otóż mimo ,iż stosunki panujące w więzieniu lwowskiem dla więźniów są wprost idealne i nie pozostawiają nic do życzenia, czemu dawały wyraz nietylko liczne inspekcje, ale i sami więźniowie, mimo to **kilku prowodyrów komunistycznych postanowiło w dotychczasowy tryb życia więźniów wnieść ferment i**

wywołać rozruchy,

a następnie uwolnić się z zamknięcia.

W tym celu prowodyrzy ci rozpoczęli niezwykle ożywioną **akcję agitacyjną po poszczególnych celach więźniów politycznych,** gdzie wyznaczeni mowcy w długich przemówieniach wzywali do **wspólnego odruchu.** Gdy płomienne przemówienia nie wystarczały, jeden z więźniów politycznych **zredagował odezwę,** którą następnie ubrał w techniczną formę, niby drukowanej ulotki i w ilości kilkudziesięciu egzemplarzy **kolportował je po celach.**

Odezwa ta zaczynała się od słów: „Bracia więźniowie polityczni!" poczem następowało **wezwanie do podniesienia buntu** i wykonania masowej ucieczki. Odezwa ta zaopatrzona była w podpis **„Rada komunistyczna w Brygidkach".**

Agitacja ta trwała przez szereg dni. Wreszcie onegdaj w nocy więźniowie ci zostali

nagle zaskoczeni

niespodziewaną rewizją, przeprowadzoną przez Zarząd więzienia, przy współudziale całego personalu więziennego.

Przetrząśnięto dokładnie wszystkie cele, poddano szczegółowej rewizji garderobę i wszystkie rzeczy, należące do więźniów, przyczem głównie w siennikach **znaleziono odezwy,** podpisane przez Radę komunistyczną Brygidek.

Wykryciem spisku więźniowie byli do tego stopnia **zaskoczeni,** że w pierwszej chwili nie wiedzieli wogóle, co mają mówić. Natychmiast po rewizjach, **głównych prowodyrów,** z których inicjatywy powstał spisek, odseparowano i ukarano dyscyplinarnie, a przedwczoraj wieczorem w oddzielnych partjach **przewieziono ich do więzień w Drohobyczu i Wronkach.**

Następnego już rana po wykryciu spisku w więzieniu **zapanował**

normalny tryb życia.

Prawdopodobnie komuniści przekonawszy się już, że w lwowskiem więzieniu wszelkie próby ucieczki i wichrzeń będą w samą porę z całą surowością likwidowane, dalszych prób już zaniechają. Wogóle należy zaznaczyć, że organizacja więzienia lwowskiego jest postawiona na takiej wyżynie, że **nie ma mowy o dokonaniu większej ucieczki, lub też o wywołaniu jakichś rozruchów.**

—o—

Niesłychany czyn zwyrodniałego starca

OHYDNE SCENY W MIESZKANIU PRZY UL. ADAMOWEJ. — STOLARZ WDOWIEC W MIESZKANIU CÓRKI ZNIEWOLIŁ 10-LETNIE DZIEWCZĘ, POCZEM ATAKOWAŁ RODZONĄ CÓRKĘ.

Lwów, 22 listopada.

(—) **Już** dłuższy czas nie notowała kronika policyjna we Lwowie **faktów bestjalskiego zwyrodnienia,** którego ofiarą padały zwyczajnie

nieletnie dziewczęta,

aż oto obecnie znowu o policję lwowską oparła się tego rodzaju **wstręt budząca sprawa,** której bo**haterem jest 57-letni wdowiec, z zawodu stolarz.**

Degenerat ten nazwiskiem **Bolesław Grzędzielski,** przybył niedawno w odwiedziny **do swej córki** Walerji, zamieszkałej przy ul. Adamowej 3, gdzie pozostał na noc. W mieszkaniu swej córki zastał **10-letnią Annę R.,** pochodzącą z powiatu drohobyckiego, która pełniła tam obowiązki

służącej do dziecka.

Jeszcze tego samego wieczoru Grzędzielski **począł nakłaniać dziewczynkę do oddania mu się,** przekonywując ją, **że „za jej duszę" zapłaci,** ale w samą porę, córka jego Walerja, widząc na co się zanosi, przeszkodziła mu.

W nocy, gdy 10-letnia Anna usnęła, zwyrodniały adonis **gwałtem zdeflorował ją, przyczem zatkał jej usta i nie pozwolił krzyczeć.** Po tym wstrętnym fakcie nieszczęśliwa dziewczyna położyła się w pokoju, obok swej chlebodawczyni **na podłodze.**

Zwyrodnialec nad ranem poraz wtóry zbliżył się do zniewolonej przez siebie dziewczyny i poraz **drugi dokonał na niej gwałtu,** a następnie jeszcze zamierzał to samo uczynić **ze swoją**

rodzoną córką,

co mu się jednak już nie udało.

Dopiero w kilka dni później nieszczęśliwa dziewczynka o całem **zajściu doniosła matce,** która odebrała ją ze służby , i przedwczoraj o tej ohydnej zbrodni, której ofiarą padła jej córka, doniosła policji.

Zwyrodniałym wdowcem zajęła się policja, która po przeprowadzonych dochodzeniach odstawiła go do sądu.

—o—

Powiat żółkiewski pozbył się zbójów.

ARESZTOWANIE SZAJKI BANDYCKIEJ, ZŁOŻONEJ Z IWANÓW I WASYLÓW.

Lwów, 22. listopada.

(—) Policja powiatu żółkiewskiego dokonała obecnie **aresztowań członków szajki bandyckiej,** która w ciągu lipca i sierpnia dokonała w tamtejszym powiecie **szeregu napadów rabunkowych,** między in. rabunku na osobie Romana Łozińskiego, oraz napadu rabunkowego na dom Orlandera. Dłuższy czas trwały dochodzenia policyjne, aż wreszcie onegdaj **zlikwidowano całą szajkę,** złożoną z Iwana Kopeckiego, Dmytra Skoropada, Wasyla Mezyka, Wasyla Morawskiego, Michała Kopeckiego i Iwana Wełykiego, których aresztowano i odstawiono do sądu. Rabusie ci przyznali się do zarzucanych im czynów. Przy rewizjach **znaleziono część zrabowanego łupu oraz broń, którą bandyci posługiwali się w czasie napadu.**

Nieprzytomne ataki furji hajdamackiej.

CHAMSKIE WYBRYKI PRZECIW GODŁOM PAŃSTWOWYM. — SPOSÓB DOKONANIA „ZEMSTY" ŚWIADCZY O NISKIEJ KULTURZE JEJ AUTORÓW.

Lwów, 22 listopada.

(—) Z całego kraju nadchodzą ciągle wiadomości o faktach **znieważania polskich godeł państwowych** w związku z uroczystościami 10-lecia Niepodległości państwa. W wielu wypadkach ma się do czynienia **ze zwyczajną złośliwością,** w innych znowu widać, że akty znieważań są **dziełem organizacji.**

I tak donoszą nam, że w Płowem w pow. radziechowskim, gdy w lokalu tamtejszej „Proświty" miała się onegdaj odbyć uroczystość z okazji 10-lecia Polski, dozorca budynku **Maksym Bielański,** wszedł do wnętrza lokalu i **łopatą skopał ziemię** (w budynku tym niema podłogi), następnie **zerwał kurtynę ze scenki i schował ją do komina, w końcu rozbił wiszącą lampę,** zamierzając w ten sposób udaremnić odbycie się uroczystości. Mimo to jednak uroczystość się odbyła, a przeciwko Bielańskiemu zrobiono doniesienie karne do sądu.

Z Kopyczyniec znowu donoszą nam, iż tego samego dnia nieznani sprawcy **zerwali chorągiew państwową** z budynku szkolnego, poczem **wysmarowali ją nieczystościami i wywiesili na drzewie przydrożnem.** Dochodzenia w tej sprawie wdrożyła policja państw

—o—

Tajemnicze morderstwo dziewczyny.

PASTUCHY ZNALEŹLI NA ŁĄCE ZMASAKROWANE ZWŁOKI KOBIECE.

Lwów, 22 listopada.

(—) Przedwczoraj w południe w Dąbrowie ad Wołczyszczowice w powiecie Mościska, pastuchy pasący bydło znaleźli na polu leżące w kałuży krwi **zwłoki 27-letniej Ewy Kulicz,** żony Mikołaja, mieszkanki tej wsi. Zawiadomione władze policyjne po dokonaniu oględzin zwłok **stwierdziły, że Kuliczowa została zamordowana** przez pobicie ją po głowie i całem ciele, **jakiemś tępem narzędziem.** Rodzice zamordowanej dowiedziawszy się o tym fakcie pospieszyli szybko na miejsce i zwłoki córki zabrali do domu, czem utrudnili dalsze śledztwo policyjne. Sprawca morderstwa na razie nieznany.

—o—

Tramwaj, zabytkiem muzealnym.

Berlin, w listopadzie.

Rząd pruski upoważnił zarząd miasta Wiesbadenu do **usunięcia z ulic czyn i wozów tramwajowych.** Zarządzenie to tłumaczone jest w ten sposób, iż w ruchu ulicznym wielkich miast tramwaje, które biegną po nieruchomych szynach, są przeszkodą w normalnym rozwoju komunikacji ulicznej. Usunięte wozy tramwajowe zastąpi gmina miasta **Wiesbaden autobusami,** które krążyć będą w dowolnych kierunkach. Tak zatem tramwaj elektryczny zaczyna zwolna przechodzić do „przeżytków technicznych"

—o—

Kochanek w wilczym dole.

ZAMIAST W OBJĘCIA STĘSKNIONEJ MĘŻATKI WPADŁ NA WIDŁY, ZATKNIĘTE PRZEZ ZAZDROSNEGO MĘŻA.

(Od naszego korespondenta).

Chodorów, w listopadzie.

Jak zwykle w trójkącie małżeńskim, było ich troje. Mąż Onufry Harpij, gospodarz z Żurawna, żona jego Katarzyna i przyjaciel Katarzyny Roman Janicki.

Małżeństwo Harpijów nie należało do najszczęśliwszych, aczkolwiek wszystkie były ku temu warunki, aby nim było. Harpij bowiem był człowiekiem zamożnym, przedsiębiorczym, pracowitym, natomiast nadobna Kasia słynęła z nazbyt żywego temperamentu i łatwości nawiązywania stosunków z młodymi chłopakami. I jak zwykle bywa w podobnych wypadkach, o zaletach Kasi wiedzieli we wsi wszyscy, z wyjątkiem jej — męża.

Ale że wszystko ma swój kres, więc i Onufry dowiedział się ostatecznie pewnego dnia od jednego ze swoich przyjaciół, że Kasia nawiązała stosunki miłosne z Romanem Janickim, parobczakiem ze sąsiedniej wioski. Harpij nie odrazu uwierzył, ale od tej chwili począł żonę szpiegować. Praca jego nie poszła na marne, bo już w parę dni później ustalił ponad wszelką wątpliwość, że jego żona ma kochanka, a nawet zbadał, jaką drogą w nocy Janicki wkrada się na jego podwórze. Chłop począł przemyśliwać nad zemstą i znalazł ją rychło.

Pewnego wieczoru Harpij zapowiedział żonie, że idzie do karczmy, podczas gdy w istocie udał się do ogrodu — tam wykopał wilczy dół, osadził w nim kilkoro wideł, dół nakrył lekko słomą i trawą, a sam usunąwszy się w krzaki, czekał. W kilka chwil później rozległ się okropny krzyk. Oto Janicki nic nie wiedząc o pułapce, przeskoczył płot i wpadł do wilczego dołu.

Silnie pokaleczonego wyciągnięto z dołu i w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

Mściwy Dmytro skrytobójczo zamordował

człowieka, który go nazwał złodziejem.

NOCNA ZASADZKA POD DOMEM ZNIENAWIDZONEGO WROGA.

Lwów, 22. listopada.

(—) W Kiernicy pow. Gródek Jagiel. wydarzył się przedwczoraj fakt ohydnego skrytobójczego morderstwa, którego ofiarą padł gospodarz Iwan Lach.

Zamordowany w swoim czasie obwinił niejakiego

Dmytra Boreckiego

o kradzież i od tego czasu Borecki pałał zemstą i postanowił w jakiś sposób dać wyraz swej nienawiści. Przedwczoraj około godziny 10-tej wieczorem Borecki **uplanował zamordowanie Lacha** i w tym celu zaczaił się obok jego domu. Gdy Lach o tej porze powracał do domu, Borecki wyskoczył z ukrycia i jakiemś ciężkiem żelazem uderzył go kilka razy w głowę, kładąc go

trupem na miejscu.

Władze policyjne, które przybyły na miejsce zbrodni, kierując się głosem miejscowej opinji, **aresztowały Boreckiego, u którego znaleziono**

pokrwawione ubranie.

Aresztowany mimo to **do winy się nie przyznał.**

Samobójstwo zakochanego

posterunkowego.

PRZY UL. ŁYCZAKOWSKIEJ ZASTRZELIŁ SIĘ POSTERUNKOWY, KTÓREGO UKOCHANA OPUŚCIŁA DLA AKADEMIKA.

Lwów, 22. listopada.

(—) Ubiegłej nocy w realności przy **ul. Łyczakowskiej 81**, popełnił samobójstwo **post. z IV Komisarjatu P. P. Adolf Wojtaszek**, który strzelił do siebie dwukrotnie z rewolweru, raz w skroń, drugi raz w pierś i poniósł śmierć na miejscu. Przybyły lekarz dzielnicowy polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Przyczyną samobójstwa była **zawiedziona miłość.** Denat zakochał się w pewnej młodej osobie, która przez długi czas była mu wzajemną, a gdy niedawno poznała pewnego **akademika**, oświadczyła śp. Wojtaszkowi, że niema zamiaru za niego wyjść. Fakt ten podziałał na śp. Wojtaszka tak deprymująco, że wtrącił mu do ręki broń samobójczą.

Fatalna trzynastka.

Bukareszt, w listopadzie.

(m) W miejscowości Frassin (Bukowina) żandarmi ujęli bandę cygańską, złożoną z 13 osób. Znaleziono u nich mnóstwo łupu, pochodzącego z kradzieży, a ponadto 34 konie, oczywiście także skradzione. Cyganie w obronie swej „własności“ stoczyli zaciętą bitwę, broniąc się rewolwerami. Dopiero po dłuższej wymianie strzałów zdołano ich ubezwładnić.

Proces doprowadził staruszkę

do pętlicy samobójczej.

DWA WYPADKI SAMOBÓJSTW KOBIECYCH W WOJ. TARNOPOLSKIEM.

Lwów, 22. listopada.

(—) W ostatnich dniach na terenie województwa tarnopolskiego wydarzyły się **dwa wypadki samobójstw kobiet.** W Zagórzu pow. Zborów, staruszka 71-letnia Mykieta **Pastuszczyn** prowadziła długoletni spór z krewnymi. W końcu brakło jej pieniędzy na opłacenie adwokatów, a znalazłszy się bez środków do życia onegdaj **powiesiła się na belce w stodole.**

Drugi wypadek wydarzył się w Tarnopolu, gdzie zamieszkała przy ul. Tarnowskiego **Fancia Zeiler,** również popełniła samobójstwo przez **powieszenie się na drzwiach.** W tym wypadku przyczyny samobójstwa nie stwierdzono.

Tragedja w domu porucznika w Czortkowie

PODCZAS ZABAWY CHŁOPAK ZASTRZELIŁ SWEGO BLIŹNIACZEGO BRATA.

Lwów, 22. listopada.

(—) Z Czortkowa donoszą nam o **strasznej tragedji,** która rozegrała się onegdaj w domu **por. Waydy,** zakończonej śmiercią 11-letniego synka Waydy. Oto podczas nieobecności ojca w domu, dwaj jego **synkowie bliźnięta 11-letni Zygmunt i Bronisław** wyjęli po zostawionym przez ojca w szufladzie szafki nocnej **rewolwer nabity** i poczęli się nim bawić. W chwili gdy Bronisław zamierzał rewolwer odebrać od brata, **padł strzał, a Zygmunt ugodzony w prawą stronę twarzy, poniósł śmierć na miejscu.**

Straszny ten wypadek wywołał w Czortkowie, zwłaszcza wśród sfer wojskowych, wstrząsające wrażenie.

Ograbiona poczta w Mostach wielkich

WŁAMYWACZE ROZBILI KASĘ I ZABRALI 12 TYS. ZŁOTYCH.

Lwów, 22 listopada.

(—) Urzędowi śledczemu doniesiono wczoraj o **wielkiem włamaniu kasowem w urzędzie pocztowym w Mostach Wielkich.** Niewyśledzeni na razie sprawcy wybiwszy dziurę w ścianie dostali się do lokalu urzędu pocztowego, gdzie po zrobieniu otworu w kasie ogniotrwałej zabrali 12 tys. zł. **w gotówce,** oraz **większą ilość znaczków pocztowych i listów pieniężnych.** Ogólna szkoda na razie nie została dokładnie obliczona, ponieważ nie stwierdzono, ile było **znaczków i listów pieniężnych.** Na miejsce tego zuchwalego włamania wyjechali **wywiadowcy ze Lwowa.**

Z TEATRU.

„Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabrjeli Zapolskiej. Występ M. Malickiej i A. Węgierko.

Lwów, 22. listopada.

W ostatnich czasach, po pewnej pauzie, coraz częściej widzi się na afiszu nazwisko Zapolskiej. Świadczy to albo o dużej żywotności jej talentu scenicznego, albo o niewystarczalności naszej produkcji teatralnej z ostatniej doby, która nie może obsłużyć zapotrzebowania polskiego teatru. Mam wrażenie, że w tym wypadku zachodzi jedno i drugie. Poza Kiedrzyńskim i Perzyńskim autorów polskich jakby zamurowało, a nowe pokolenie powojenne nie wydało ani jednego zaprawdę wybitnego talentu scenicznego. Więc powraca się do autorki, która przez dziesiątki lat była karmicielką polskiego teatru, wybierając z jej bogatej spuścizny te dzieła, które najwięcej posiadały walorów teatralnych i przystrojone w szaty nowej inscenizacji mogą znów wydać dźwięk i wzbudzić resonans na widowni.

Do takich dzieł należy „Carewicz“, którego fabuła posiada pieprzyk pewnej sensacyjności, choć artystycznie stoi niżej od „Skiza“ albo „Moralności pani Dulskiej“. Poprostu dobrze i z talentem napisana sztuka teatralna, obliczona na gusta szerszej publiczności i na popis dobrych aktorów.

Tą ostatnią sposobność nastręczyła Teatrowi Małemu gościna dwojga artystów Malickiej i Węgierko, którzy polubili Lwów i wzajemnie przez nasze miasto zostali pokochani. O rzetelności tego stosunku świadczy powodzenie, jakie stale i od dłuższego czasu towarzyszy ich występom we Lwowie. Jednem słowem prawdziwa miłość, to jest taka, która daje i nawzajem odbiera. Więc i w „Carewiczu“ dała nam znowu ta sympatyczna para wszystkie blaski swego talentu i wszystkie atuty swej sztuki scenicznej, na którą składają się duża kultura aktorska i idealne wprost zgranie się ze sobą. Jest w tem i nieomylność efektu i koronkowość roboty i pomysłowość w ornamentyce — jednem słowem to wszystko, co trafia do współczesnego widza, sprawiając mu całą sumę artystycznych wrażeń. Bo Malicka i Węgierko, gdy znajdą się razem na scenie, wnoszą ze sobą jakąś harmonję, która nie tylko z nich samych promieniuje, ale udziela się także i reszcie zespołu, zacierając wszystkie jego kańciastości i dociągając jego niedociągnięcia. Nawet dekoracje w Teatrze Małym od czasu ich gościny, nabrały innego życia i jakby zsolidniały. Nie wiem, kto jest autorem prześlicznej komnaty carskiej w „Carewiczu“, ale musi to być człowiek posiwiały w malarskiej służbie i niclada majster.

Czarnowski dał postać chorego cara pełną wyrazu, plastyki i życiowej prawdy. Widocznie mały wzrost nie przeszkadza mu do wielkich ról. Nie zawiodłem się na Wronckim. Z każdą rolą wykazuje coraz więcej rzetelnych i różnorodnych zalet aktorskich.

Sumiennie pracowali: Lewicki, Dębowicz i Nawrocki.

Teatr był wysprzedany.

Henryk Zbierzchowski.

25 miljonów bliźniąt na kuli ziemskiej.

PROBLEM BLIŹNIAKÓW ZACZEPIA O ROZMAITE DZIEDZINY WIEDZY LUDZKIEJ. — BLIŹNIĘTA W HISTORJI. — PROBLEM PRAWNY. — KRÓLOWA POLSKA MATKĄ BLIŹNIĄT. — BLIŹNIĘTA DOWODEM CUDZOŁÓSTWA. — KOBIETA MOŻE NARAZ POWIĆ NAJWYŻEJ — SIEDMIORO DZIECI.. — SPEKULACJA BOŻEM BŁOGOSŁAWIEŃSTWEM.

Londyn w listopadzie.

Świeżo ukazała się na półkach księgarskich wysoce interesująca książka prof. dra Henri Stevensona, poświęcona **ciekawemu problemowi antropologicznemu**, a mianowicie **kwestji rodzenia się bliźniąt.** Profesor angielski przytacza w swem studjum bardzo obfity materjał historyczny, lekarski, biologiczny, co czyni jego studjum tem bardziej interesujące. Dla publiczności polskiej jest ono również ciekawe, nie tylko ze względu na sam problem, ale i ze względu na to, że w materjale historycznym prof. dr. Stevenson wcale wydatnie uwzględnia **stosunki polskie.**

Uczony angielski stwierdza przedewszystkiem fakt, bardzo niewielu tylko niewątpliwie ludziom znany, że na prawie dwa miljardy ludności, która żyje na kuli ziemskiej, istnieje **przeszło 25 miljonów bliźniąt,** tj. tyle, ile wynosi **5/6 ludności polskiej.**

Bliźnięta niejednokrotnie odgrywały **znaczną rolę w historji.** Już przy powstaniu Rzymu wynikł spór między jego założycielami Romulusem i Remusem — bliźniętami, które stoczyły walkę między sobą o prawo nadania nazwy nowemu miastu i o władzę królewską w nowem państwie. Jak podaje legenda sprawę ową na podstawie wróżby rozstrzygnęli ostatecznie Augurowie.

Nieraz zastanawiano się nad pytaniem, **które z bliźniąt należy uważać za starsze,** czy to, które urodziło się pierwsze, czy też urodzone później. Sądzono, że starszym bliźniakiem jest ten, **który urodził się później,** jako, że leżał w łonie matki **głębiej, a więc dłużej.** W Sparcie senatorowie postanowili uważać to z bliźniąt urodzonych przez królowę Eginę za starsze, które ona zwykle **naprzód karmiła,** choć sama monarchini pragnęła, aby obaj bliźniacy **jednocześnie jako królowie rządzili.**

Historja Szkocji wspomina o walce o tron pomiędzy ks. Durbanu a jego bliźnim bratem. — Sprawa bliźniąt ma jednak znaczenie **nie tylko kazuistyczne,** nie tylko naukowe pod względem embrjologicznym, eugenicznym, dalej pod względem dziedziczności, pod względem psychologicznym społecznym i t. d., lecz ma również znaczenie pod względem **prawodawstwa.** Zdarzył się np. wypadek, że w r. 1759 umarł w Londynie niejaki Wagner, którego żona była w stanie odmiennym. Zapisał on w testamencie w razie urodzenia się syna **połowę majątku na jego rzecz,** a 1/3 część żonie, natomiast w razie urodzenia się córki 1/3 część odziedziczyć miała ona, połowę zaś majątku żona. Tymczasem na świat przyszły bliźnięta — **syn i córka.** Powstało wtedy **skomplikowane pod względem prawniczym pytanie,** jak należy podzielić majątek. Stało się ono punktem wyjścia rozległej dyskusji prawniczej, która też w ostatnim efekcie doprowadziła do wydania odpowiednich postanowień prawnych.

I z historją Polski — jak podaje prof. Stevenson — co naszym historykom dobrze jest wiadomo — **związane są wydarzenia urodzenia się bliźniąt:** córka króla Stanisława Leszczyńskiego Marja, żona Ludwika XIV., urodziła w r. 1727 przy pierwszym swym porodzie **dwie córki: Ludwikę Elżbietę i Annę Henrykę** — jako bliźnięta, których 200 rocznica urodzin przypadała na rok ubiegły. Z okazji tego wydarzenia wybito medal z napisem: „Secunditas Augusta — gemellae regiae natae XIV. Augusti 1727“. (Płodność Najjaśniejszej Pani — bliźnięta królewskie urodzone 14 sierpnia 1927). Podobny medal wybito już w starożytnym Rzymie na cześć Faustyny, żony cesarza i filozofa Marka Aureljusza „Saeculi felicitas“ (szczęście stulecia). Jedno z bliźniąt (syn) Commodus został później **cesarzem.**

Przyczyna powstawania bliźniąt nie mogła być wyjaśniona dotąd, dopóki znajomość **anatomji mikroskopowej** była niedostateczna. Poglądy na przyczyny ich powstawania zależne były **od pojęć ogólnych** w danym czasie panujących. Niektóre narody sądziły, że przyczyną ich jest **wpływ dwóch ojców..** To też **zabijano kobiety** które urodziły bliźnięta, jako winne **złamania wierności mężowi,** co naturalnie **nie odpowiadało rzeczywistości.** Do dziś dnia w Afryce w Congo kobiety, które stały się matkami bliźniąt, **wypędza się za mury miasta na kilka miesięcy,** jako nieczyste. Opiekują się niemi zazwyczaj osoby urodzone jako bliźnięta albo takie, które **również są rodzicami bliźniąt**

Największa liczba urodzonych naraz potomków u człowieka — jak stwierdza Stevenson — **nie przenosi siedmiu.** Przyczem dotąd znany jest tylko jeden jedyny taki wypadek. Natomiast sześcioraczki, a tem bardziej **pięcioraczki, zdarzają się częściej.** Zaobserwowano dotąd kilkanaście wypadków, gdy cała trójka bliźnięca, a nawet czwórka, **dosięgła zdrowo wieku dojrzałego.**

Jak stwierdza jeden z lekarzy (Polak dr Neugebauer, zmarły przed 11 laty ginekolog warszawski), ludzie potrafią nawet na **bliźniętach robić interesy.** Oto pewna kobieta zbierała płody poronione przy rozmaitych wypadkach ciąży, gromadziła je w słoiku ze spirytusem, poczem chodziła żebrać, pokazując niezwykłą ilość rzekomo równocześnie przez nią **przedwcześnie urodzonych dzieci.**

Jak widzimy więc, sprawa bliźniąt jest interesująca nietylko dla przyrodnika i lekarza, ale również dla prawnika, psychologa i pedagoga.

—o—

Olbrzymi pożar w Monachjum.

NA DZIEDZIŃCU GAZOWNI PŁONIE 100 TON WĘGLA.

Monachjum, 21. listopada. (Tel. G. P.) W gazowni monachijskiej wybuchł we wtorek **olbrzymi pożar, powstały wskutek samozapalenia się wielkich zwałów węgla na dziedzińcu gazowni.** Wszystkie odziały straży ogniowej, oraz cały szereg oddziałów ochotniczych nie zdołało dotychczas ognia opanować. **Objętych jest ogniem około 100 ton węgla.**

Przy zwłokach zastrzelonego kochanka

mąż zmusił żonę do wypicia trucizny.

KRWAWE DZIEŁO ZEMSTY UKORONOWAŁ SAMOBÓJSTWEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 listopada. (st). We wsi Wincentów koło Grójca pod Warszawą gospodarz Krawczyk, podejrzewając swoją żonę o zdradę, udał, że wyjeżdża na dłuższy czas. Wieczorem nagle powrócił do domu, gdzie zastał swą żonę z amantem, niejakim Klimkiem. Nieprzytomny z wściekłości wyjął rewolwer i dwoma strzałami położył rywala trupem, poczem **chwycił szklankę, nalał karbolu i zwracając** się do żony zawołał: „Pij, niewierna!“. Gdy kobieta rzuciła się mu do kolan i przysięgała, że jest niewinna, **Krawczyk rwał ją za włosy i zmusił do wypicia trucizny.** Wreszcie chwycił powtórnie rewolwer i **strzelił w pierś żony, a ostatnim strzałem popełnił samobójstwo.** Gdy wpadli sąsiedzi, Krawczyk i Klimek byli już martwi. Krawczykową, która dawała słabe oznaki życia, opatrzyło sprowadzone z Warszawy Pogotowie.

Rozmiary klęski głodowej

na Ukrainie.

PRZESZŁO 4 MILJ. OSÓB BEZ CHLEBA. — SUBWENCJE BOLSZEWICKIEGO RZĄDU. — ZBRODNICZE NIEDBALSTWO.

Charków, w listopadzie.

Wyznaczona przez rząd ukraiński nadzwyczajna komisja dla zbadania rozmiarów klęski głodowej, **ogłosiła sprawozdanie,** z którego wynika, iż klęska ta ogarnęła na Ukrainie **aż 75 wielkich obwodów.** Ilość głodujących rodzin chłopskich na tym obszarze przewyższa 730 tys., **czyli przeszło 4 milj. osób.** Najbardziej dotknięte są obwody: **odeski, chersoński, mikołajewski, melitopolski, kremenczurski, jekierynosławski, jelisawetgrawski, krzworowski, aleksandrowski** oraz całe **pogranicze rumuńskie.** Rząd ukraiński wyznaczył 24 milj. rubli na akcję rychłej pomocy głodującym, przyczem zażądał do władz lokalnych, by pilnie śledziły, aby nikt z „Kułaków“ nie skorzystał z tej pomocy. W Charkowie w związku z brakiem chleba **wybuchły rozruchy** robotnicze. Rząd wydał odezwę, w której zapewnia, iż chleba rzekomo jest poddostatkiem, lecz wszystkiemu winne jest **„zbrodnicze niedbalstwo“** kooperatyw i urzędów aprowizacyjnych. Mimo to kooperatywy nadal zadawalają zaledwie jedną piątą czekających na chleb, i to **po całonocnych ogonkach reflektantów.**

Kość ludzka zakopana przed sklepem

jako talizman konkurencji kupieckiej.

ORYGINALNY WYPADEK ZABOBONU W SOSNOWCU.

Łódź, w listopadzie

(e) Niesłychane wprost wydaje się, aby w 20-tym wieku żyli jeszcze ludzie zabobonni, dający wiarę różnym zaklęciom **i wierzący w** działalność czarów. Ze smutkiem stwierdzić trzeba, że tak niestety jest.

W noc zaduszną jedną z ulic Sosnowca przechodził posterunkowy policji. W pewnej chwili zauważył przed jednym ze sklepów spożywczych **leżącą na ziemi**

jakąś postać.

Zbliżywszy się, stwierdził, że na ziemi **leży mężczyzna, zajęty wykopywaniem wgłębienia.**

Obok leżała jakaś **kość,** jak się później okazało, **ludzka.**

Zaintrygowany posterunkowy rozpoczął indagować nieznajomego i usłyszał zgoła

niewiarygodną historję,

przedstawioną w mniej więcej podobny sposób:

— **Panie posterunkowy! Jestem właścicielem sąsiedniego sklepiku.** Cała klijentela, która odwiedzała dawniej mój sklep, przeniosła się do konkurenta. Pragnąłem temu zapobiec. Dlatego też zastał mnie pan o tej porze w tem miejscu. Wiem bowiem, że **o ile w dzisiejszą noc, noc duchów, zakopię ludzką kość przed drzwiami mego konkurenta, wszyscy klijenci wrócą do mnie.**

Rozbrajająco szczera opowieść sklepikarza rozśmieszyła posterunkowego, który widząc, że kupiec działał jedynie pod wpływem głupoty, polecił mu udać się do domu i w przyszłości nie urządzać podobnych wypraw.

Historja to niewiarygodna, a jednak prawdziwa.

DALSZE WYPADKI LOTNICZE NA LOTNISKU WARSZAWSKIEM

Warszawa, 21 listopada. (Tel. G. P.) Wczoraj na lotnisku warszawskiem **zdarzyło się 5 wypadków** lotniczych, spowodowanych **gęstą** mgłą. Prócz śmierci **por. Jugiełły** (o czem donieśliśmy) rozbił się drugi **samolot,** jednak pilot i mechanik wyszli bez szwanku. **Następne** dwa samoloty **wylądowały na polu** magistrackiem przy ul. Zawiszy. Obie maszyny są poważnie uszkodzone, jeden z pilotów Podwysocki lekko ranny. Pozatem samolot sanitarny, lecący z Dęblina do Warszawy z powodu mgły zabłądził, minął Warszawę i wylądował w Młocinach, nie odniósłszy zresztą poważniejszych uszkodzeń.

—o—

SZCZURY UCIEKAJĄ Z TONĄCEGO OKRĘTU.

Moskwa, 21. listopada (Tel. G. P.). W ostatnich czasach **cudzoziemcy - fachowcy t. zw. „spece“** wysyłają masowo swoje rodziny poza granice ZSRR.

—o—

ZGON SUDERMANNA.

Berlin, 21. listopada (Tel. G. P.). Dziś o godz. 6-tej po południu **zmarł w sanatorjum znakomity pisarz niemiecki Herman Sudermann.** Przed 7 tygodniami uległ on atakowi apoplektycznemu i przewieziony został do **Berlina,** gdzie był umieszczony w **sanatorjum.**

—o—

SKAZANY ZAMACHOWIEC GRECKI STRUŁ SIĘ CHININĄ.

Ateny, 21. listopada. (Tel. G. P.) **Sąd skazał na 14 lat więzienia** osobnika nazwiskiem Gusios za usiłowanie zamachu na Konduriotisa. Więzień usiłował popełnić **samobójstwo, zażywając o**gromną dawkę chininy.

—o—

KRONIKA

22 Listopada
Czwartek
Cecylji p., Maura

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 22. listopada o godz. 4-tej „Uroczysta Akademja", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Czwartek, 22. listopada o godz. 7.30 „Damy i Huzary".

Piątek, 23. listopada o godz. 7.30 „Tajemnicza Dama".

Sobota, 24. listopada o godz. 3-ciej „Dziady", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 24. listopada o godz. 7.30 „Madame Butterfly", gośc. wyst. Liljany Zamorskiej.

*

Dwa uroczyste przedstawienia w Teatrze Wielkim. Dziś popołudniu odbędzie się „Uroczysta Akademja", która będzie powtórzeniem wspaniałego programu, jaki odbył się w dniu 11. bm. Program rozpocznie orkiestra wojskowa 19. pp. odegraniem Hymnu Narodowego, Poloneza Szopena i uwertury Z. Runda „Polska", poczem nastąpi przemówienie. W dalszej części programu artyści-śpiewacy naszej opery pp. Bender, Cyganik, Jeleński, Kielarski, Kurzbart, Łowczyński, Malinowski, Morena, Szymonowicz i Tarnawski, wykonają „Pieśni Legjonowe" pod batutą kapelmistrza Jarosława Leszczyńskiego. Artyści dramatu pp. Siemaszkowa, Strachocki i Pobóg wygłoszą nastrojowe recytacje, ponadto „Fanfary" Józefa Mączki, z towarzyszeniem orkiestry 14 p. ul. wykonają pp. Bielecki, Kustowski, Peliński, Pobóg, Przystawski, Strzelecki, Szczepański, Szyndler i Żurowski z reżyserem Strachockim. Następnie po odegraniu przez orkiestrę 19. pp. Fantazji z Moniuszkowskiej opery „Halka" oraz „Kujawiaka" Łady, na zakończenie programu ukaże się podniosły obraz sceniczny w dwóch odsłonach Leona Żypowskiego „Spełnione ojców sny". W przepięknym tym utworze poetyckim, wyposażonym w bogatą szatę dekoracyjno-kostjumową, główne postaci odtworzą pp. Rasińska, Siemaszkowa, Bielecki, Kustowski, Peliński, Pobóg, Przystawski i Strzelecki. Reżyserja Jerzego Szyndlera.

Uroczyste przedstawienie wieczorne „Dam i Huzarów" Aleksandra Fredry, poprzedzi wyjątek z dramatu pióra generała Andrzeja Galicy pt. „Twierdzą nam będzie każdy próg". Przepiękny ten fragment pt. „Inwokacja" wykonają pp. Smereczanka i Szyndler, na tle dźwięków cicho płynącej muzyki Szopena (Preluder Op. 28 C-moll) wykonanej na fortepianie przez p. Lipczyńską.

„Madame Butterfly", przepiękna opera G. Puccini'ego, ukaże się po raz ostatni z doskonałą odtwórczynią partji tytułowej Liljaną Zamorską w sobotę 24. bm.

Na sobotnie przedstawienie popołudniowe dla młodzieży szkolnej, daje Teatr Wielki po raz ostatni „Dziady" Adama Mickiewicza. Ceny miejsc najniższe. Początek o godz. 3-ciej.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 24-go godz. 7.30 wiecz. „Carewicz". Gość. występ Malickiej i Węgierko.

Piątek, 25-go godz. 7.30 wiecz. „Carewicz". Gość. występ Malickiej i Węgierko.

Sobota, 26-go godz. 7.30 wiecz. „Carewicz". Gość. występ Malickiej i Węgierko.

*

„Carewicz" wypełnia co wieczór salę Teatru Małego, po brzegi. Publiczność z zapartym oddechem śledzi genjalnie przez autorkę przeprowadzoną intrygę na dworze rosyjskich możnowładców i gorącymi oklaskami nagradza mistrzowski duet Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko oraz pełną dramatycznego wyrazu grę Dyr. L. Czarnowskiego. Staranna gra całego zespołu, piękne stylowe dekoracje oraz kostjumy, efekty świetlne i muzyczne tworzą istotnie artystyczną całość.

Dyrekcja Teatru Małego zawiadamia, że „Kupony przedpłaty biletowej" z ubiegłych sezonów tracą wartość z dniem 30-go bm.

†

Z Torosiewiczów

Marja Hipolitowa Czajkowska

ur. w r. 1841, zasnęła w Panu, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami we Lwowie, dnia 21-go listopada 1928.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 16, do **kościoła OO. Bernardynów** nastąpi dnia 23. listopada br. o godz. 10 rano, skąd po nabożeństwie żałobnem zawiezione zostaną do Bóbrki.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 24. listopada 1928, o godz. 12-tej z kościoła parafjalnego w Bóbrce, do grobowca rodzinnego, na który zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych ś. p. Zmarłej w smutku pogrążona 9692

Rodzina.

Osobnych zawiadomień wysyłać się nie będzie.

Groźna sytuacja na Ukrainie.

ZAOSTRZENIE SIĘ KLĘSKI GŁODOWEJ. — KRWAWE ROZPRAWY CHŁOPÓW Z KOMUNISTAMI. — RZĄD UKRAIŃSKI PRZECIWKO POLITYCE MOSKIEWSKIEJ.

Charków, w listopadzie.

Wobec dalszego **zaostrzenia się klęski głodowej na Ukrainie** oraz masowych krwawych rozpraw z komunistami i urzędnikami (oficjalne komunikaty codzienne notują **dziesiątki mordów**), rząd ukraiński zażądał dziś od rządu centralnego natychmiastowego zaniechania wszelkiej akcji magazynowania zboża na terenie Ukrainy sowjeckiej, gdyż — zdaniem rządu charkowskiego — Ukraina nietylko niema zboża dla eksportu, lecz nawet nie posiada dostatecznych zapasów **na zaspokojenie własnych potrzeb.** Ponadto należy się liczyć z groźnymi nastrojami włościaństwa, które mogą lada chwili wybuchnąć i spowodować katastrofę. Równocześnie rząd ukraiński zawiadomił rząd centralny o tragicznych losach **225 tys. bezdomnych dzieci, skazanych na śmierć głodową.** Dotąd dzieci te wyżywiał rząd, obecnie wszelkie fundusze wyczerpały się.

Ostatnie cztery występy znakomitego zespołu operetkowego w „Domu Narodnym". W piątek 23 bm. o g. 8.15 wiecz. dana będzie premjera znakomitej operetki pt. „Welwełe Szmadnik", cieszącej się na scenach zagranicznych i krajowych wielkiem powodzeniem i będącej obecnie ostatnim szlagierem sezonu. Zniżki ważne nabyć można w kancelarji teatru. Bilety do nabycia przy kasie od 10 do 1 i od 4 popoł.

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka.

Piątek, 23. listopada: Artur Rubinstein, Pianista.

Wtorek, 27. listopada: Vasa Prihoda, Skrzypek. 9542-7

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Miłość i łzy Szopena".
AVENUE: „Za więziennym murem".
CHIMERA: „Serca na uwięzi".
FATAMORGANA: „Riwiera".
GRAŻYNA: „Drut kolczasty".
CASINO: „Ludzie podziemni".
COLOSSEUM: „Kobieta z lampartem".
KOPERNIK: „Ramona" (Biały orzeł).
LEW: „Jad Miłości".
LUNA: „Czerwonoskóry Rycerz".
MARYSIEŃKA: „Ramona" (Biały orzeł).
OAZA: „Gdy wiosna życia przemówi".
PALACE: „Zabawa w miłość".
PASAŻ: „Atlantyda".
UCIECHA: „Czarny Orzeł", Valentino.

WŁODZIMIERZ GAJDAROW ukaże się w dniu **2. grudnia br.** o godz. 12-tej w południe na ekranie kina „Palace" we wspaniałym 10-cio aktowym dramacie pt. **„Kochanka oficera Ochrany"** na poranku kinematograficznym, urządzonym przez **Klub sportowy Policji Państwowej** na dochód „Gwiazdki" dla sierót po funkcjon. P. P. Ponadto wyświetlona zostanie doborowa komedja i tygodnik aktualności. Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina „Palace".

Wystawa Gwiazdkowa. Miejskie Muzeum przemysłu artystycznego we Lwowie (Hetmańska 20) uwiadamia, że urządza przy współudziale Krajowego Patronatu, jak corocznie, „Wystawę Gwiazdkową" z zakresu przemysłu artystycznego od 2. do 23 grudnia br. Eksponaty należy składać w Sekretarjacie Muzeum do dnia 29. bm.

W katolickiem związku Polek, w piątek, 23. bm. wygłosi odczyt p. Jodko-Narkiewicz p. t. „22. listopad 1918 r.". Początek o godz. 5. Goście mile widziani Ul. Rutowskiego 13.

Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek, dna 26. bm. o godz. 6 pop. w Instytucie Zoologicznym Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja 4. Porządek dzienny: Prof. dr. Benedykt Suliński: Rozmieszczenie geograficzne wypławków krynicznych na Czarnej Horze. Nadto będą przedstawione referaty, które z powodu nieobecności referentów spadły z porządku dziennego poprzedniego posiedzenia.

Posiedzenie naukowe lwowsk. oddz. Pol. Tow. Matematycznego odbędzie się w sobotę, 24. bm. o g. 8.15 w sali I Uniwersytetu J. K. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Komunikaty. Prof. dr. S. Banach: „Z teorji odwracania funkcjonałów; doc. dr. J. Schuder: „O tzw. punktach stałych; p. S. Mazur: „Pewne twierdzenie o zbiorach wypukłych kompaktycznych. 3) Sprawozdanie z literatury.

W spisie urzędników Magistratu, którzy przeszli w stały stan spoczynku, opuszczono nazwisko inż. Ludwika Taroniego, st. radcy budown.

Lwowska giełda akcyjna i zbożowa w dn. dzisiejsz. będą nieczynne. Zebrania giełdowego nie będzie, natomiast Bank Polski i banki prywatne urzędować będą normalnie z tem, że urzędnicy, którzy zechcą wziąć udział w uroczystościach, zwolnieni zostaną od zwykłych zajęć.

Wagon sypialny na linji Lwów—Zakopane. Ze względu na zbliżający się sezon zimowy prowadzić się będzie począwszy od 1. grudnia 1928 aż do odwołania codzienny kurs wagonu sypialnego między Warszawą i Zakopanem przy pociągu Nr. 5/6101 i z powrotem przy pociągu Nr. 6102/6.

Dla uczczenia dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości Państwa Wydział Kierujący Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy we Lwowie uchwalił na posiedzeniu w dniu 17./XI. 1928 r. przyznać osobom, pobierającym świadczenia, jednorazowy dodatek w wysokości jednomiesięcznej renty względnie zasiłku z powodu braku pracy wraz z dodatkami rodzinnymi. Przekazanie tego dodatku nastąpi w dniach najbliższych przez P. K. O.

Ogólna suma wypłacić się mających dodatków wynosi ponad 200.000 zł.

Loterja lotnicza na budowę Szkoły pilotów LOPP.! Na ogólnem zebraniu delegatów LOPP. w Warszawie d. 27. października br. uchwalono przez aklamację zwrócić się do wszystkich członków LOPP., oraz społeczeństwa, by w celu uczczenia dziesięciolecia niepodległości Ojczyzny poparli budowę Szkoły pilotów LOPP. w Radomiu przez zakupno losów loterji na dochód budowy tejże szkoły. Cena losu 1 zł. Losy nabywać można we wszystkich Komitetach LOPP. oraz kollekturach loteryjnych. Ilość wygranych, która wynosić będzie najmniej 300, każda nie mniejszej wartości jak 500 zł., będzie zapewne także bodźcem do zakupna losu na tak piękny cel. Główna wygrana majątek ziemski, wartości 150.000 zł. (całkowity warstat pracy), prócz tego do wygrania nowy samochód Forda, bryczka, młocarnie, rowery, radja itd.

(.) **Śmiertelność we Lwowie.** W miesiącu październiku zmarło ogółem 327 osób, w tem 177 mężczyzn i 150 kobiet, w wieku od 14 lat zmarło 59, osób, od 15—19 lat 12 osób, od 20 do 29 — 35 osób, od 30 do 39 — 5 osób, od 40—59 — 10 osób, ponad 59 lat 9 osób. Rzym. kat. zmarło 82 osób, gr. kat. 14, prot. 1, mojż. 27. Na dur brzuszny zmarła 1 osoba; na płonicę 3, na błonicę 4, na czerwonkę 3, na gruźlicę płuc 41 gruźlicę opon mózgowych 4, udar mózgu 13, na choroby organiczne serca 53, na gruźlicę innych organów 7, na raka 32, zapalenie płuc 25, choroby żołądkowe 26, nieżyt oskrzeli 2, zapalenie ślepej kiszki 4, na przepuklinę 7, na chorobę wątroby 1, na zapalenie nerek 8, na złośliwe nowotwory 1, na gorączkę pologową 2, na niedorozwój 15, uwiąd starczy 16, śmierci gwałtownej 9, samobójstw 7, na inne choroby zmarło 50, nieznane przyczyny śmierci 2.

(—) **Wyjaśnienie.** W sprawie artykułu pt. „Polakożerczy piramidon", w którym zarzuciliśmy firmie Meister Lucjus i Brüning w Heochst nad Menem rozmyślne pomijanie języka polskiego na drukach, podających sposób użycia piramidonu, otrzymaliśmy pismo od **warszawskiego przedstawicielstwa tej firmy. Zapewnia nas one, że sposób użycia piramidonu ukazuje się również w języku polskim.** Być może, że tak dzieje się w Warszawie, ale u nas stanowczo są w obiegu objaśnienia we wszystkich możliwych językach, z wyjątkiem właśnie polskiego.

(—) **Pożar w sklepie.** W sklepie Leji Gems, przy ul. Gródeckiej 65 od rzuconego na podłogę niedopalonego papierosa, wybuchł ogień, od którego zajęły się portjery. Przybyła szybko straż pożarna ogień zlokalizowała.

(—) **Co skradziono wczoraj we Lwowie.** Adolfowi Spiessowi skradziono wczoraj w Kawiarni Wiedeńskiej futro wartości 1450 zł. — Z mieszkania Józefa Steszki, zamieszkałego przy ul. Piaskowej 11, skradziono wczoraj garderobę wartości 250 zł. — Mordko Schneider, zam. przy ul. Rzeźnickiej 18, doniósł policji, że służąca jego Stanisława Miśko odchodząc ze służby, skradła bieliznę wartości 160 zł. — Janowi Fedorysowi, zam. w Hołosku, skradziono wczoraj z kieszeni zegarek wartości 160 zł

Z kraju.

Uroczyste otwarcie Zjazdu katolickiego Związku Polek odbyło się wczoraj 21. bm. w Warszawie.

Odznaczenia. Z Tarnopola donoszą nam, iż onegdaj odbyła się uroczysta dekoracja srebrnym krzyżem zasługi nadkom. P. P. Marjana Zubika i podkom. Jana Szulca. Odznaczonych osobiście udekorował wojewoda Kwaśniewski.

Postój na przystanku Drohobycz—Rafinerje. Z dniem 25. bm. wprowadza się postój poniżej jednej minuty przy pociągu Nr. 181 na przystanku osobowym Drohobycz—Rafinerje, leżącym na linji Drohobycz—Borysław.

Składki.

Dla staruszki kaleki: M. Pelnarowicz, Drohobycz zł. 5.

Dla Wiktorji: M. Pelnarowicz, Drohobycz zł. 5.

Destrukcja w czerwonej armji.

WPŁYWY MŁODZIEŻY CHŁOPSKIEJ. — DO OBOZU OPOZYCYJNEGO PRZECHODZĄ NAJWIERNIEJSZE DOTĄD ORGANIZACJE KOMUNISTYCZNE. — MASOWE ZWALNIANIA OFICERÓW. — ŻĄDANIA RADYKALNEJ ZMIANY POLITYKI WOBEC WSI.

Moskwa, w listopadzie.

Nieszczęścia zawsze chodzą w parze...Prawdziwość tego przysłowia poznał obecnie w całej pełni rząd sowjecki. Nadeszłe bowiem w ostatnich dniach relacje okręgowych dowódców wojskowych stwierdziły z całą stanowczością **niezwykle groźne niebezpieczeństwo,** które powstało w łonie armji czerwonej w związku z panującemi w niej nastrojami. Dowódcy jednogłośnie określają te nastroje jako **„bezwzględnie wrogie wobec obecnego ustroju sowjeckiego,** a natomiast popierające z całą energją antyrządowy ruch włościaństwa".

„Politbiuro" usiłuje wytłumaczyć te nastroje **wpływami młodzieży chłopskiej,** niedawno wcielonej do szeregów wojskowych. Gangrena rozkładu w szczególności **ogarnęła formacje wojskowe,** rozmieszczone na terenie Ukrainy, Syberji oraz obwodów kozackich. Nawet najwyższe komunistyczne organizacje wojskowe w całości **przeszły do obozu opozycyjnego.** Na Ukrainie wobec tej sytuacji rozwiązano cały skład „Puokra", tj. urzędu politycznego kierownictwa armji. Usunięto również **naczelnego dowódcę politycznego na Ukrainie Griczmanowa.** — Sformowano nowy skład „Puokra" z osób, nie mających nic wspólnego z Ukrainą, z Jastrebowem i Griszinem na czele. Celem oczyszczenia armji od zarazy opozycyjnej zamianowano Unschlichta i Bubnowa **dyktatorami, którym przyznano nieograniczone pełnomocnictwa,** zwłaszcza **w dziedzinie masowego zwalniania oficerów, aż do najwyższych włącznie.**

Na tej podstawie codziennie ogłasza się **niezliczoną ilość zmian** personalnych w armji. By izolować wojsko od wpływów ludności miejscowej, zastosowano niebywały system zamiany wszystkich oficerów pewnej dywizji z oficerami innej dywizji, rozmieszczonej w oddalonej miejscowości o wręcz odmiennych stosunkach lokalnych.

W ogłoszonej odezwie Bubnow zapowiada najostrzejszą walkę przeciwko „obcym wpływom" (?), które chłopstwo usiłuje utrwalić w armji. Należy dodać, że ten „obcy żywioł chłopski" stanowi przeszło 80 proc. liczebnej armji, co już samo przez się wskazuje na bezskuteczność akcji rządowej. Czerwonoarmiejcy w odpowiedzi na propagandę nowo zamianowanych „politruków" (komisarzy politycznych), jednogłośnie oświadczają, że w pierwszym rzędzie domagają się **radykalnej zmiany polityki wobec wsi,** której dziećmi są sami, — **zniesienia podatków, zaniechania gwałtów aprowizacyjnych i td.**

Nowiny filmowe.

Lwów, 22. listopada

Francuskie przedsiębiorstwo filmowe **„Centrale Cinematographique"** rozpoczęło obecnie przygotowania do kręcenia wielkiego filmu, opartego na powieści Emila Zoli, pt.: **„Płodność".**

* * *

W Hollywood wre obecnie praca nad filmem, opartym na stosunkach dziennikarskich pt.: **„The Office Scandal".** Główną rolę niewieścią powierzono **Felidzie Haver.** Szereg ról męskich objęli **dawniejsi dziennikarze nowojorscy.**

* * *

Max Reinhardt przygotowuje obecnie kilka filmów ze znaną artystką amerykańską, **Liljaną Gish.** Jej partnerem będzie artysta berliński, Franciszek Lederer.

* * *

Najciekawszym filmem produkcji niemieckiej ma być „Panna Elza" z Elżbietą Bergner w roli tytułowej Film ten oparty jest na noweli **Schnitzlera.** Główną rolę męską gra **Albert Basserman.**

Książki jako cenny posag.

Były one istnym skarbem w czasach przed wynalezieniem druku.

Lwów, 23 listopada.

Gdyby dziś ofiarowano jakiejś pannie w posagu z pół tuzina książek, uczułaby się niemal urażona, nawet wtedy, gdyby chodziło o najpiękniejsze wydania. Inaczej bywało przed laty, w wiekach średnich, kiedy to panna czuła się nad wyraz szczęśliwa, jeśli mogła w dom męża wnieść kilka rękopisów, opatrzonych pięknemi minjaturami.

Ale bo w dwunastym wieku egzemplarz książki Liwjusza o założeniu Rzymu **kosztował np. 120 koron,** a za taką sumę można było wówczas nabyć dużą posiadłość wiejską. Wtedy też rękopis przedstawiał pracę szeregu lat, która w dodatku mogła być wykonana przez specjalnie uzdolnionych pisarzów czy artystów.

Taki cenny rękopis przechodził z pokolenia na pokolenie jak najcenniejszy skarb. Na uniwersytetach tylko wyjątkowo bogaci studenci mogli sobie pozwolić na książki, liczba ich zresztą była bardzo ograniczona, to też za wielkie szczęście uważano możność pożyczenia sobie książki czy jej wynajęcie.

Stosunki zmieniły się dopiero wtedy, gdy **wynaleziono druk,** lecz jeszcze po odkryciu Gutenberga, książki były niezwykle drogie. A te pierwsze okazy sztuki drukarskiej, zwane inkunabulami, są dziś droższe, niż na wagę złota i stanowią ozdobę muzeów oraz przedmiot pożądania dla bibljofilów.

Uboga staruszka, 38 lat licząca, kaleka ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Życie gospodarcze.

Prezes Dr. R. Górecki o pożyczkach budowlanych.

WSZELKIE ZARZUTY POZBAWIONE SĄ RZECZOWYCH PODSTAW. — WNIOSKI KOMITETÓW ROZBUDOWY PRZEKROCZYŁY WYSOKOŚĆ PRZEZNACZONYCH FUNDUSZÓW. — PODWYŻSZENIE PODATKU OD LOKALI. — NASI SĄSIEDZI PŁACĄ NA CELE ROZBUDOWY WYŻSZY ODSETEK PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO.

Lwów, 22. listopada.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego dr Roman Górecki udzielił w wywiadzie następujących wyczerpujących wyjaśnień w sprawie zarzutów o wstrzymanie kredytów budowlanych przez B. G. K.:

Przytaczane pod adresem Banku Gospodarstwa Krajowego zarzuty są pozbawione **wszelkich rzeczowych podstaw,** i wynikają z zapoznawania roli, jaka przypadła Bankowi w finansowaniu ruchu budowlanego ze środków publicznych. Pomoc finansowa Państwa na cele budowlane opiera się w myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 22. kwietnia 1927 na **dwóch funduszach rządowych: państwowym funduszu rozbudowy miast i państwowym funduszu budowlanym.**

Z tego ostatniego udziela się za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego **pożyczek długoterminowych na budowę.** Na fundusz budowlany składają się dotychczas **dotacje Skarbu Państwa.** Wysokość kredytu państwowego na każdy rok budowlany jest z góry **ściśle ustalona** i podzielona na kontyngenty dla poszczególnych miast, również ściśle określona. W ramach sum wyznaczonych dla gmin, komitety rozbudowy w większych miastach, a w mniejszych magistraty dokonywują podziału kredytów między budujących, wysyłając zatwierdzone na pewną sumę wnioski Bankowi Gospodarstwa Krajowego. Rola Banku ogranicza się więc do **urzeczywistniania czynności ściśle bankowych,** gdyż pożyczki udzielane być mogą tylko **na wnioski magistratów,** względnie komitetów rozbudowy i tylko w ramach tych wniosków. O przypadających na r. 1928 sumach kontyngentu zostały Magistraty zawiadomione zarówno przez B. G. K., jak również przez zarząd Związku miast polskich. Pozatem Ministerstwo spraw wewnętrznych osobnem rozporządzeniem poleciło panom wojewodom, aby komitety rozbudowy w przyznawaniu pożyczek budowlanych przestrzegały **ściśle granic kontyngentów** na r. 1928. Wiele z miast nie zastosowało się jednak do tego, a przysłane Bankowi w bieżącym sezonie budowlanym wnioski komitetów rozbudowy przekroczyły **znacznie wysokość przeznaczonych i podanych do wiadomości miast funduszów.** W wyniku suma wniosków doszła do około **246 miljonów zł.,** gdy ogólny kontyngent na r. b. wynosił około **100 miljonów zł.** i taką sumę otrzymał B. G. K. z państwowego funduszu budowlanego. — Wpływających wniosków ponadkontyngentowych przekraczających będącą do dyspozycji w bieżącym roku sumę o poważną kwotę 146 miljonów, Bank pokrywać oczywiście nie mógł i komitety rozbudowy uczyniły źle, zatwierdzając pożyczki, o których powinny były wiedzieć, że **wykraczały poza ramy wyznaczonych danym miastom sum.**

B. G. K. nie widzi możności przyjścia z pomocą tym, którzy w zaufaniu do uchwał komitetów rozbudowy już zaczęli budować, Bank Gospodarstwa Krajowego nie może w tej tak ważnej sprawie zająć jedynie stanowisko krytyka czy obserwatora gospodarki samorządowej. Bank, licząc się z wytworzoną sytuacją, uczynił duży wysiłek, by jej ujemne skutki łagodzić. Oto po 15. listopada br. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał **z własnych funduszów na cele budowlane 28 miljonów zł.,** by w ten sposób przyjść z pomocą wielkiej rzeszy kooperatyw i osób fizycznych, które w zaufania do uchwał komitetów rozbudowy zaczęły **budować bez możności czy to dokończenia, czy choćby doprowadzenia budowli pod dach.**

W końcu pan prezes zaznaczył: Muszę dodać, nietyle na obronę komitetów rozbudowy, ile na ich częściowe usprawiedliwienie, że jednym z najbardziej istotnych powodów tego olbrzymiego przekroczenia tegorocznych kontyngentów jest **rażąca dysproporcja między zapotrzebowaniem w dziedzinie akcji budowlanej a wysokością kontyngentów,** które ani w małej części nie mogą potrzeb zaspokoić. Np. czyż można zaspokoić potrzeby budowlane Łodzi sumą kontyngentu na r. 1928 w wysokości 6.9 miljonów zł., albo Białegostoku kwotą 640.000 zł.? Ten stan utwierdza mnie w przekonaniu, że ostatnie przedłożenie pana ministra skarbu, wniesione do Sejmu, a

Związek Banków a weksle długoterminowe.

Lwów, 22. listopada.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Oddział Małopolski Związku Banków w Polsce we Lwowie na posiedzeniu odbytem w dniu 14. bm., traktował między innemi również kwestję **cyrkulacji weksli długoterminowych, dochodzących do 11 miesięcy.**

„Uznając słuszność wysuniętych na odbytem w Ministerstwie skarbu w dniu 16. zm. przez Komitet bankowy motywów uchwały, aprobowanej przez Radę Naczelną Związku Banków w Polsce, Oddział Małopolski tegoż Związku wyraził również przekonanie, że należy **przeciwdziałać inflacji weksli o terminach,** nie stojących w żadnym stosunku do **procesu produkcji,** wobec czego Banki zrzeszone w Oddziale Małopolskim zamierzają przystąpić do **badania długości** weksli, podawanych do eskontu w wyżej podanym kierunku".

idące w kierunku podwyższenia podatku od lokali o 4% w myśl ustawy o rozbudowie miast, **znajdzie zrozumienie naszych ciał ustawodawczych** i że w ten sposób choć w części tym olbrzymim potrzebom będzie można zadość uczynić. Mimowoli nasuwa się uwaga, że **nasi zachodni i południowi sąsiedzi płacą na cele rozbudowy niewspółmiernie wyższy odsetek przedwojennego komornego, a my zaledwie 8%, a według proponowanego projektu ma to być podniesione ledwie do 12%.**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 20. listopada.

Browary lwowskie 215, Chodorów 212, 213, Gazy wsch. 28.50, 28.75, Tesp 22, 22.25, Zieleniewski 149, Dolarówka 106, 104 i pół, 105, 4-prc. Inwest. 119.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 20. listopada.

Na Giełdzie obroty tylko w ziemniakach oraz egzekutywne kupno fasoli.

Owies, otręby żytnie i pszenne oraz mak potaniały, zresztą ceny utrzymane.

Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 46.00—47.00, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730 740 gr. 44.00—45.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 35.00—36.00, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 30.50—31.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 28.00—29.00, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25. Owies małopolski ex 1928 450 gr. 30.50—31.50, Kukurydza rumuńska 41.00—44.50, Ziemniaki [illegible] 5.00—5.50, Fasola biała 75.00—100.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 45.00—55.00, Groch polny 37.00—39.00, Bobik 30.00—35.—, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 35.00—39.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurydza 31.75—32.75, Hreczka 34.50—35.50, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 81.—72.00, Mąka pszenna 50 proc. 83.00—84.00, Mąka żytnia 70 proc. 51.00—51.00, Grysik [illegible] Mąka kuk. 49.00-51.00, Otręby żytnie 24.75-25.25, pszenne netto bez worka 24.75—25.25, Kasza [illegible] połówek 66.00—69.00, Kasza jagl. 24.73—25.25. Kasza jęczmienna 49.25—51.75, Pęcak 49.00—51.00, Proso kraj. 40.00—41.00. Makuchy lniane 49.00 — 50.00, Koniczyna czerw krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 115.00—125.00 Mak siwy 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowski używane [illegible] 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21. listopada. (Tel. G. P.) 5-prc. pożyczka dolarowa 98, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1925 60, 10-prc. pożyczka kolejowa 102.50, 8-prc. Listy zast. BkuGosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94, 4-prc. pożyczka inwestycyjna 118.

Waluty i dewizy. Dolary 8.86 i pół, Holandja 357.20, Londyn 43.14, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.76, Praga 26.36, Szwajcarja 171 1/4, Wiedeń 125.02, Włochy 46.61.

Warszawa, 21. listopada. (Tel. G. P.) Bank Polski 174 i pół, Kijewski 96, Elektr. Dąbrowa 88, Siła, światło 107, Chodorów 215, Częstocice 50, Węgiel 94, Nobel 25 3/4, Lilpop 36 i pół, Rudzki 40, Starachowice 41 1/4, Zawiercie 17.90, Borkowski 15

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 21. listopada. (Tel. G. P.) Bank Przem. 10 i pół, Tohan 17 i pół, Trzebinia 14, Chodorów 214.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.29 i pół, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.19.40, Belgja 72.20, Włochy 27.21 i pół Hiszpanja 83.75, Holandja 208.55, Berlin 123.75, Wiedeń 73.00, Sztokholm 138.85, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.50, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.58 i pół, Białogród 9.12.75, Ateny 6.72.50, Konstantynopol 2.61, Bukareszt 3.12.50, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219.25.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 21. listopada. (Tel. G. P.) Amsterdam 289.10, Belgrad 12.47.75, Berlin 169.29, Bruksela 98.71, Budapeszt 123.83, Bukareszt 4.26, Kopenhaga 189.25, Londyn 34.45 3/8, Madryt 114.70, Medjolan 37.21, Nowy Jork 710.35, Oslo 189.35, Paryż 27.74, Praga 21.04 1/4, Sofja 5.11.45, Sztokholm 189.80, Warszawa 79.85, Zurych 136.72, Amerykańskie 707.75, Niemieckie 169.05, Włoskie 37.11, Jugosłowiańskie 12.40 3/4, Czeskie 21.01.25, Węgierskie 123.90, Szwajcarskie 136.35, Angielskie 34.37 i pół, Holenderskie 285.90, Renta majowa 0.76, Renta lutowa 0.76, Tureckie 30.72, Bankverein 25.70, Bodenkredit 119.80, Kreditanstalt 59, Kompas 0.77, Länderbank 29.60, Merkury 22.20, Zivnostenska 129.10, Czerniowce 71, Austr. kol. państw. 25.75, Kolej pol. 13.81, Goleszów 425, Cement 122 i pół, Alpiny 43.85, Krupp 12.70, Pildi Huette 181, Rima 120.10, Siersza 24.10, Zieleniewski 120, Fanto 7.20, Karpaty 20.60, Galicja 67.10, Schodnica 9.20.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 21. listopada, (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.96, Holandja 12.08, Francja 124.13 Belgja 34.892, Włochy 92.57, Niemcy 20.352, Szwajcarja 25.19, Hiszpanja 30.09, Danja 18.195, Szwecja 18.145, Norwegja 18.193, Helsingfors 192.65, Praga 163.62 Wiedeń 34.51, Warszawa 43 1/4.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 21. listopada. (Tel. G. P.) Londyn 124.14, Nowy Jork 25.60, Belgja 355.75 Hiszpanja 412.75, Włochy 134.15, Szwajcarja 492 3/4, Danja 682.25, Holandja 1027.31, Norwegja 682 1/4, Szwecja 684 1/4, Praga 75.90, Rumunja 15.40, Niemcy 10, Wiedeń 360.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek 22. listopada 1928.

Warszawa (1111) 12.30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu organizowanego dla młodzieży szkolnej. 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Koncert wieczorny, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol“.

Kraków (566) 20.30 Koncert wieczorny poświęcony muzyce francuskiej. Wykonawcy pp. Stanisława Korwin-Szymanowska (śpiew), 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344) 20.00 Uroczysta Akademja ku czci Prusa X. (Transmisja z Auli Uniwersytetu poznańskiego).

Katowice (422) 20.30 Transmisja koncertu wiecz. z Krakowa.

Praga (348) 19.30 Koncert symfoniczny Filharmonji Czeskiej. W programie: (Weinberger, Wagner, R. Strauss.)

Tuluza (391) 20.30 Muzyka Wagnera, 21.00 Fragmenty z op. „Manon“ Masseneta.

Hamburg (394) 20.00 „Die Verschworenen“, opera w 1 akcie Schuberta.

Frankfurt (428) 20.15 Występ gościnny zespołu nadreńskiego „Krawiec Wibbel“, komedja Müllera.

Rzym (447) 20.45 „Cnotliwa Zuzanna“ operetka Gilberta.

Berlin (483) 20.00 Rosyjski teatr miniatur. Arlekin Cwietnowa. 22.00 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 19.30 Transmisja z Opery Wiedeńskiej. Uroczystość Schubertowska 1) „Wojna domowa“, opera komiczna, 2) „Rosamunda“, balet, 3) „Bliźnięta“.

Budapeszt (555) 18.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.15 Wieczór Schuberta w wykonaniu orkiestry i solistów, 22.20 Muzyka cygańska.

Königs Wusterhausen (1250) Od 20.00 Transmisja z Opery Miejskiej w Charlottenburgu „Tannhauser“, opera Wagnera.

Piątek, 23. listopada 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 Odczyt pt. „Budowa Anten“, wskazówki praktyczne dla radjoamatorów. 18.00 Muzyka taneczna 19.30 Odczyt pt. „Kto ma walczyć z gruźlicą“. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. W programie: muzyka węgierska. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Hubaya. 1) Ernst von Dohnayi: Fest-Ouverture, 2) J. Hubaya: Simfonie c-moll op. 92. 3) J. Hubay: Koncert skrzypcowy g-moll op. 99.

Kraków (566), **Poznań** (344), **Katowice** (422), **Wilno** (435) 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Londyn (361) 21.00 **Transmisja z Queens Hall.** Koncert symfoniczny. (Schubert).

Lipsk (365) 20.00 Międzynarodowe pieśni ludowe. 22.15 Muzyka taneczna.

Sztuttgart (379) 20.00 Transmisja z sali Liederhalle. Koncert symfoniczny. (Weber, Beethoven, Schubert.)

Tuluza (391) 20.30 Fragmenty z op. „Lohengrin“ Wagnera.

Brno (441) 19.45 Odczyt o literaturze czeskiej. 20.00 „Rozwódka“, operetka Falla. 22.00 Transmisja muzyki tanecznej.

Langenberg (468) 21.00 Program pt. „Świat na szynach“.

Berlin (483) 20.00 „Edyp Król“, opera Strawińskiego, transmisja z Opery Miejskiej. 21.30 Arje ze starych oper w wyk. radjoorkiestry.

Wiedeń (517) 20.00 Nieznane pieśni Schuberta. 20.30 „Hrabina Marica“, operetka Kalmana.

Budapeszt (555) 17.45 Koncert symfoniczny poświęcony Schubertowi. 22.00 Koncert pianisty. 22.45 Muzyka cygańska.

WIERZYTELNOŚCI hipoteczne kupię. „Wierzytelność" Biuro dzienników, Pasaż Hausmana. 9693-2

KUPUJĘ gotówką: meble, dywany perskie i zwykłe, obrazy, antyki, fortepiany, pianina oraz kompletne urządzenia mieszkań. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: firma Markiewicz, Rynek 42., sklep korzenny. 9598-6

OKAZYJNIE sprzeda w okolicy Kochanowskiego Kamienicę 2-piętrową, nową, całą wolną, o 23 ubikacjach. Cena 15.000 dol., wkład około 7000 dol., reszta dług hipoteczny, dług terminowy, 10-prc. czystego dochodu od ceny kupna. Ajencja „Fortuna", Friedrichów 8. 9691

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Kałuszu, na nazwisko Ołeksa Bezruki, Dąmbrowa. 9671-3

OŁEKSA BUCZOK z Bereżanki unieważnia zgubioną książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Czortków. 9609-3

WYBIJANIE wzorów płótna do robót ręcznych, Szatnia, Brajerowska 3. 9695-2

KILIMY w wielkim wyborze poleca Szatnia, Brajerowska 3. Dogodne warunki spłaty. 9694-2

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. w Czortkowie, na nazwisko Leibisch Dressler, ur. w r. 1900 w Kopyczyńcach. 9690

Likiery-Nalewki-Wódki

Hartwig Kantorowicz

zał. 1823 r.

przewyższają dobrocią produkt zagraniczny

Do nabycia wszędzie!

Fabryka chem.-kosmetyczna w Małopolsce

dobrze wprowadzona, poszukuje **stałych zastępców** miejscowych na Lwów, Kraków, Stanisławów, Tarnów, Stryj, Przemyśl Drohobycz i t. d. Tylko zdolni przedstawiciele mogą liczyć na otrzymanie zastępstwa Pod „Dobra egzystencja" do Administracji.

IGŁY pończosznicze. Przybory tkackie. Szczotki stalowe. M. Błaszkowski. Łódź, Żeromskiego 23. 9289-10

WYTŁACZAM DESENIE na płaszczach pluszowych nawet starych, zniszczonych, odświeżam, przerabiam na fasony modne. M. Wolańska, Lwów, Sobieskiego 12., tel. 17—04. 9063-3

ZAKOPANE-PENSJONAT. W zupełnie nowo wybudowanej, bardzo ładnie położonej własnej willi otwieram pensjonat z dniem 1. grudnia br. Urządzenie nowoczesne, bardzo ładne, ciepłe, słoneczne pokoje, ceny ze względu na zjednanie sobie klijenteli reklamowe. Proszę żądać prospektów. „Willa Tatrzańska" Jaszczurówka p. Zakopane 2. 9316-4

Rok założenia 1910. Telef. 46—93.
Motory ropowe, gazowe, benzynowe, elektryczne, dynamo-maszyny do oświetlania, Śrutowniki, Maszyny rolnicze, Obrabiarki do drzewa i metali, Transmisje, Pasy, Łożyska kulkowe, Maszyny młyńskie, Samochody i t. p. poleca na spłaty najtaniej

„PILOT"

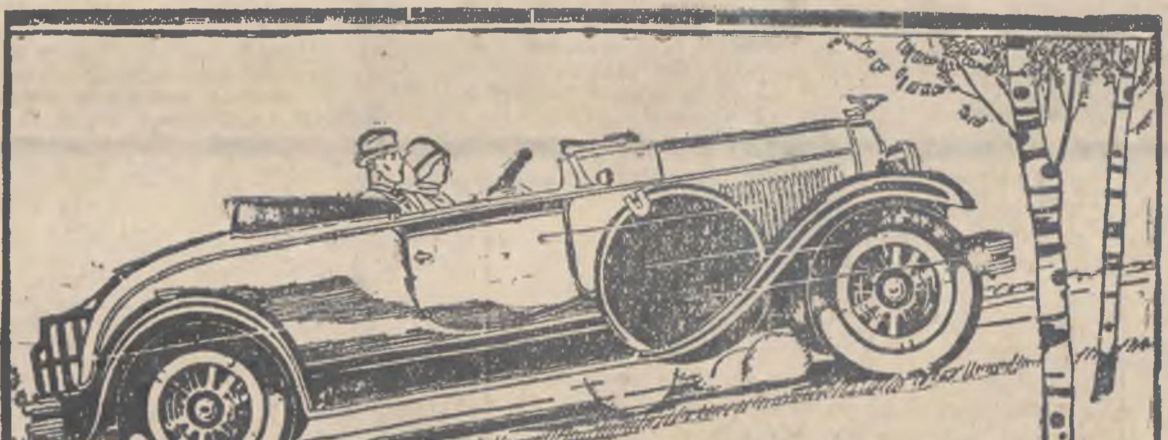
Lwów, ul. Batorego 4. 9453-10

ŻYCIE PŁCIOWE!

10 cennych i pożytecznych książek tylko za zł. 5.—: 1) Dr. Müller: „Najnowszy lekarz domowy"; 2) Dr. Braun: „Samogwałt u mężczyzn i kobiet"; 3) Dr. Gelsen: „Hygjena miodowych miesięcy"; 4) Dr. Surbled: „Sekretne sposoby małżeńskie"; 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne" i 5 innych ciekawych i pożytecznych książek tylko za zł. 5. Wysyłamy za gotówkę lub za zaliczką pocztową, na wydatki załączyć zł. 1.50 (można w znaczkach pocztowych) Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna", Skrzynka pocztowa 573. 9324-8

Wytworny wygląd samochodu

zależy od wydłużonej, harmonijnej linji nisko osadzonej karoserji



WŚRÓD licznych wymagań stawianych obecnie przy wyborze samochodu jego wytworny wygląd jest bodaj, że jednym z najważniejszych.

Wyczerpujące studja przy doskonaleniu budowy samochodu Oakland dały w rezultacie idealne połączenie zalet wewnętrznych z potężnym silnikiem i niezwykle silną konstrukcją podwozia. Wydłużenie zaś rozstawu kół do trzech metrów przy ogólnej długości blisko czterech metrów umożliwiło nadanie karoserji niesłychanie harmonijnej i wytwornej linji.

Jednocześnie nisko osadzony punkt ciężkości przyczynia się do zapewnienia temu samochodowi bezwzględnego bezpieczeństwa przy dużej szybkości i braniu zakrętów nawet na najgorszych drogach.

Przez zastosowanie tych wszystkich ulepszeń nowy samochód Oakland, dzięki niezrównanym zasobom technicznym General Motors zajmuje poczesne miejsce wśród wytwornych i znacznie droższych maszyn.

Pod względem zaś niezmiernie starannego wykończenia zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz karoserji samochód Oakland nie ustępuje najdroższym maszynom. Słowem jako najbardziej współczesny i wytworny wóz odpowiada najwybredniejszym wymaganiom przy bardzo dostępnej cenie.

Próba wozu, nie zobowiązująca oczywiście do kupna, jest dostępna dla każdego po porozumieniu się z zastępcą General Motors. *Wyrób General Motors.*

OAKLAND

General Motors w Polsce, Warszawa

Miejski Zakład Zastawniczy

we Lwowie

Oddział Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie

urządza

(na podstawie zezwolenia Magistratu Król. Stoł. miasta Lwowa z dnia 14. listopada 1928. L. M. 183473/W. II./28.

10. grudnia 1928 i w dniach następnych od godz 9 do 13 i od godz. 17 (5) do godz. 9 (7) wiecz. w lokalu własnym przy ul. Wałowej l. 9. II. piętro

SPRZEDAŻ LICYTACYJNĄ ZASTAWÓW.

Sprzedane zostaną niewykupione przedmioty ze złota, srebra, platyny i szlachetne kamienie zastawione do dnia 28. grudnia 1927, oznaczone S. II. Nr. 95431 z 1. lipca 1927 do Nr. S. II. 99999 z 17. sierpnia 1927 i S. III. Nr. 1. z 17. sierpnia 1927 do S. III. Nr. 12516 z 28. grudnia 1927, tudzież cofnięte z poprzednich licytacji objęte Nr. 12346, 22421, 38404, 60348, 60768, 61888, 64413, 65654, 67782, 67892, 68657, 74311, 79224, 79580, 79673, 80098, 80761, 81118, 81798, 83793, 85795, 85898, 86921, 87717, 88534, 88763, 89076, 89669, 92353, 98346.

LICYTACJA POWTÓRNA

w myśl paragr. 33. regulaminu odbędzie ewentualnie po zakończonem licytowaniu wszystkich zastawów. **9674**

Zarząd

spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością „Cukrum“ we Lwowie zwołuje

Walne Zgromadzenie

członków na dzień 2. i 16. grudnia 1928, godzina 4 popołudniu w lokalu tej spółdzielni we Lwowie, plac Strzelecki l. 2. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zatwierdzenie bilansów i sprawozdań z 1927 i 1928 roku,
2) powzięcie uchwały co do rozwiązania i likwidacji spółdzielni,
3) wybór likwidatorów,
4) wnioski członków.

Zarząd
9669 Z. Ungar.

Humor.



MARTYROLOGJA GWIAZD FILMOWYCH.

— Skacz pan śmiało. Na dnie przepaści leży materac.

Rada Nadzorcza

„Mikuliczyn“ Zakłady dla przemysłu drzewnego Spółka Akcyjna w Mikuliczynie

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że dnia 11. grudnia 1928 o godz. 5-tej po południu odbędzie się w sali posiedzeń Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie ul. Kopernika L. 4

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu brutto na dzień 1. lipca 1928 przerachowanego stosownie do Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. marca 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 352).

2) Wolne wnioski.

Akcjonarjusze, chcący brać udział w Walnem Zgromadzeniu mają najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożyć w kasie Spółki w Mikuliczynie akcje uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, albo zaświadczenie krajowej instytucji bankowej, iż akcje złożone w depozycie i że nie podlegają wydaniu przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania, otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. Posiadanie 25 akcji złotowych nadaje prawo do jednego głosu.

Prawo głosowania może być wykonane przez pełnomocnika.

FIRMA CZAJKA, Romanowicza 18. Przyjmuje wszelkie roboty krawieckie. PP. Urzędnikom udzielam kredytu na dogodnych warunkach. 9638-4

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Jamro Władysław. 9634-3

MUNZ SELMAN, ur. 1898 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Sambor. 9608-3

SPÓLNIKA do autobusu mało używanego marki Chevrolet na dobrą linję poszukuję ewentualnie sprzedam. Bruniec, Podhajce. 9581-8

LATARKI KARBIDOWE, rowerowe od zł. **7.50** ręczne, powozowe, straganiarskie i do traktorów. Latarki **elektryczne** kieszonkowe, baterje i żarówki zapasowe poleca w wielkim wyborze **Jakób Rosenman, Lwów, Akademicka 26. Tel. 19—61.** Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie.

Hurt! **Detail!**

OKAZJA!

Aparat gazowy do gotowania wody, pojemności 75 l. marki „Junkers“, nadający się do kawiarni lub większej restauracji, prawie nowy, okazyjnie do sprzedania. Oglądać ulica Pijarów 35 od godz. 13—15.

OSŁABIENIE BLEDNICĘ

LECZY

HEMOGEN

oryginalny tylko z firmy

KLAWE

Od zimna

WAŁECZKI DO OKIEN I DRZWI

najtaniej u

SUDHOFFA

LWÓW — AKADEMICKA 8.

Rydze

kiszone beczułka około 5 kg. za 15 zł marynowane za 18 zł.; grzyby suszone ładne po 25 zł. za 1 kg.; powidła śliwkowe z cukrem 5 kg. za 12 zł.; gogoce smażone z cukrem 5 kg. za 14 zł.; bryndza prawdziwa owcza 5 kg. za 14 zł. posyłam franko za pobraniem pocztowem Pinkas Stumer, Kosów K. K. 9665-6

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ“ z 23. XI. 1928.

G. G. TOUDOUZE 28

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—oo—

Zaśmiałem się szczerze i odparłem:

— Kochany markizie, może tymczasem weźmiemy się do odmrożenia tej damy, zanim będzie mogła w pańskiem towarzystwie zagrzać się przy mojem ognisku?...

I nie oglądając się więcej na mego przyjaciela, markiza Camporeal de Velez Ubilla, napróżno wyrywającego się z objęć Forstera, zacząłem drażnić prądem elektrycznym śliczny nosek młodej donny, siedzącej nieruchomo na krześle.

Upłynęło dobre dziesięć minut, bez żadnego widocznego rezultatu.

Ale pamiętając o tem, jak długo trwał eksperyment z panem markizem, — nie traciłem nadziei, a Forster cierpliwości.

— Nie potrzebujesz się zanadto spieszyć — mówił. — Już ja potrzymam naszego admirała, jak długo będzie trzeba.

— Dobrze... dobrze... — odpowiedziałem.

— Czarownik... — mruczał przez zaciśnięte zęby nieszczęśliwy markiz.

Minęło znów dziesięć minut.

— Dobrze idzie? — pyta Forster.

— Niebardzo.

— Ale słuchaj no! — woła Forster — uważaj na ów sztylet!... Przypomnij sobie, co ów gentleman wyprawiał niedawno temu z pistoletem... Ta mała gotowa ci jeszcze wpakować sztylet do brzucha.... a potem będzie się tłumaczyć nerwowym odruchem...

Zaśmiał się głośno.

Ale uwaga była słuszna. Więc trzymając nadal jedną ręką koniec drucika miedzianego przy nosie donny, drugą ująłem za sztylet... I, o dziwo! nie napotkałem na żaden opór: zaledwie chwyciłem za sztylet, a już wypadł mi odrazu na rękę niby owoc dojrzały z drzewa.

Krzyknąłem ze zdziwienia i pod naciskiem mej ręki palce owej niewiasty, dotychczas sztywne i twarde jak marmur, zwolniały i zmiękły, zupełnie jak żywe!

— A co tam znów? — pyta Forster. — Nie idzie?

— I owszem! Idzie doskonale.

— Budzi się? — pyta z lekkiem niedowierzaniem.

— Tak... budzi się.

Mówiłem prawdę. Całe ciało sennory zwolna i stopniowo robiło się miękkie i elastyczne. O ile stary markiz obudził się do życia w sposób prawie brutalny, — o tyle ona zdawała się budzić poprostu z długiego, spokojnego snu.

A kiedy przyjrzałem się jej z bliska, skonstatowałem, że była poprostu prześliczną kobietą.

Dopóki była zamrożona nie widziało się tego. Twarz miała szczelnie owiniętą jakąś wspaniałą koronkowąmantylą, przylegającą najzupełniej do skóry. Poprzez sieci zamarzniętej mantylki skóra na twarzy wydawała się jakaś zmięta i pomarszczona.

Obecnie powtórzył się ten sam fenomen, jaki poprzednio obserwowałem na markizie. Z tą jedynie różnicą, że młoda ta dziewczyna — szacowałem ją na dwadzieścia lat najwyżej — miała znacznie gorętszą krew od admirała, człowieka sześćdziesięcio-letniego.

Dlatego owo elektryczne zmartwychwstanie odbywało się u niej we formie łagodniejszej, niemal rozkosznej. Rzekłbyś, — całe to młode ciało kąpało się z miłą rozkoszą w tych mocnych prądach, które stopniowo przywracały mu gibkość członków, wdzięk, i siłę młodości. I tak nieznacznie z brzydkiej, zamarzniętej maszkary, stała się kobietą skończenie piękną

(C. d. n.)

—oo—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 670 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.
Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.